Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 20 groszy.

Każdy numer zawiera 12 stron wraz „z Bezpłatnym dodatkiem tygodniowym"

Nr. 43 Kraków-Lwów, 27 października 1935 r. Rok XXIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie 5 zł.
„ rocznie 10 zł
za granicą rocznie 20 zł.
w Ameryce rocznie 20 zł.
Nr pojedyńczy 8 cent

Wychodzi co niedzielę.

# Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z o. p. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia". Sp. Akc. w Katowicach.

## „Cień Witosa" czy blaski?

„Polska Zbrojna" zamieściła kilka dni temu artykuł p. t. „Cień Witosa" w odpowiedzi na rezolucje N. K. W. Stron. Ludowego, wyrażające krytyczne stanowisko wobec kursu polityki zagranicznej ministra Becka.

Najbardziej zaś drażni „Polskę Zbrojną" ta część rezolucji, która domaga się rządu, mającego „oparcie w szerokich masach oraz prawo moralne przemawiania i decydowania w imieniu całego narodu", rządu, mającego możność „w razie niebezpieczeństwa wydobyć z narodu największy wysiłek dla obrony państwa".

„Polska Zbrojna" nie zdobyła się na rzeczowe potraktowanie tematu i zakończyła kpinkami, rzucając pytanie: jaki to rząd ludowcy mają na myśli, czy przypadkiem nie życzą sobie swojego rządu z Wincentym Witosem na czele? Z takiej oferty „Polska Zbrojna" nie chciałaby bowiem skorzystać.

Ta grupa rozpolitykowanych wojskowych, która się kryje za „Polską Zbrojną", zanadto się pośpieszyła z odrzuceniem oferty, której pod jej adresem nikt nie wysuwał. Byłoby to niepoważne traktowanie sprawy, bo z czynnikami w tej sprawie mało kompetentnemi, a pozatem z „gasnącym światem". Wierzymy bowiem mocno, że niedługi nas dzieli czas od chwili, gdy tak wybitnie partyjno-polityczne tematy na łamach pisma, chcącego uchodzić za reprezentację opinji kół wojskowych, będą niemożliwe, a conajmniej okażą się anachronizmem. W całej Europie w państwach faszystowskich wojskowi rychło znajdą się tam, gdzie jest ich właściwe miejsce — w koszarach.

Musimy jednak podnieść z naciskiem, że martyrologja ruchu ludowego w ostatnich 8 latach w swej historji kiedyś zapisze jeden plus dużej miary! W walce polskiego ludu o prawo i wolność lud ten nigdy nie miał przeciwko sobie armji. Jest to duży plus choćby dlatego, że w tej armji walną większość stanowią synowie chłopscy.

Ale choćby ze względu na to innego stanowiska spodziewaliśmy się ze strony pisma, pragnącego być pomostem pomiędzy armją a opinją publiczną. Uchwały Stronnictwa Ludowego nie mówią o tem, o jaki rząd chodzi reprezentantom zorganizowanego chłopstwa, ale jedno jest pewne, że ma to być rząd, **posiadający zaufanie narodu polskiego, a więc także tych miljonów, które do urny wyborczej nie poszły w dniu 8 września i są zdecydowane rzucić wszystko na szalę w ciężkiej walce o równość praw obywatelskich.**

Nie sądzimy, by głos „Polski Zbrojnej" był głosem przeważającym w kołach wojskowych. Wszakże sfery wojskowe zdają sobie sprawę z tego, że duch armji nie zależy od pustych frazesów, rzucanych tak skwapliwie w postaci ukłonów wobec bożka państwa, lecz że raczej urabiają go te niezliczone fragmenty życiowe z dołu, wśród których żyje obywatel-żołnierz. Jeżeli wpływ ten jest decydujący u żołnierza aktywnie służącego, to u żołnierzy rezerwistów to życie od dołu stanowi jedyną podstawę myśli i sfery uczyć. Wojsko, to bowiem uzbrojony naród.

Nikt nie może zaprzeczyć, że przeżywamy czasy, w których nie wiemy, czy nie wypadnie nam w bliskiej przyszłości zaapelować do tego uzbrojonego narodu, w którym większość dotąd stanowią chłopi, ci sami, którzy w dziesiątkach tysięcy zjawiają się na wiecach i zjazdach Stronnictwa Ludowego.

Taka jest nasza obecna rzeczywistość. Ba, charakteryzuje ją jeszcze coś więcej. Jest publiczną tajemnicą, że do wielkiego chłopa spod Tarnowa, któremu losy nie szczędziły w ostatnich latach ciężkich doświadczeń, masy polskiego ludu dziś są bardziej przywiązane niż kiedykolwiek. I dobrze, że tak jest, gdyż stanowi to wielki kapitał moralny, jaki w ciężkiej chwili byłby do dyspozycji Ojczyzny.

Być może, że to się nie podoba redaktorom „Polski Zbrojnej", których waleczność narazie ujawnia się w myślach sowicie przepojonych nienawiścią do Wincentego Witosa, a sądzimy, że i niechęcią do chłopa wogóle. Ale nienawiść zgoła nie jest pojęciem politycznem. A jeżeli redaktorzy „Polski Zbrojnej" na chwilę się jej pozbędą, to będą musieli przyznać, że w chwili obecnej chłopów polskich skupić może tylko ten sam chłop z Wierzchosławic, który w r. 1920 rzucił swojej miljonowej braci ważkie słowo: Tylko w szczęśliwej i potężnej Polsce leży także wasze szczęście. Zażądał od chłopów ofiar na rzecz Ojczyzny, zanim Ojczyzna ta zdążyła cokolwiek uczynić dla nich, od wieków upośledzonych.

Cokolwiek się w Polsce stanie, zorganizowana siła chłopska w niej istnieć będzie, gdyż jest oparta na żywiołowem parciu polskiego ludu, na logice życia, a służą jej ludzie, których kupić nie można ani nastraszyć. Wincenty Witos tej siły jest symbolem. **Spotka się z nią każdy jako ze zdecydowanym przeciwnikiem, kto będzie chciał budować w Polsce średniowiecze i traktować jako pognojowisko kliki, miljony polskiego ludu. Nie braknie tej siły ludowej natomiast nigdzie jako czynnika pozytywnego, gdzie będzie chodziło o budowę i obronę podstaw państwa oraz potęgi i chwały polskiego narodu.** Są to jednak raczej blaski, a nie cienie.

**P. B.**



## Nowa interesująca powieść na łamach „Piasta" i „Śląskiej Gazety Ludowej"

# „W DŻUNGLACH BIRMY"

Już rozpoczynamy pod powyższym tytułem druk sensacyjnej powieści głośnego autora **Antoniego Marczyńskiego.** Powieść ta niewątpliwie zainteresuje każdego czytelnika.

Poza wymienioną powieścią „Piast" drukuje już powieść **Leona Kruczkowskiego „KORDJAN I CHAM"**

Każdy numer „Piasta" i „Śląskiej Gazety Ludowej" zawiera dodatki:

1. **TYGODNIOWY** — poświęcony literaturze, historji itd.
2. **ROLNICZY** — poświęcony sprawom rolnictwa, ogrodnictwa, warzywnictwa hodowli zwierząt domowych, drobiu itd.
3. **„GŁOS KOBIETY"** — poświęcony sprawom kobiet.
4. **„OGNIWO"** — poświęcony sprawom młodzieży wiejskiej.

„Piast" i „Śląska Gazeta Ludowa" mając zapewnioną współpracę najwybitniejszych działaczy w ruchu ludowym — zamieszcza artykuły ich pióra na tematy polityczne, gospodarcze, kulturalne, oświatowe i społeczne; **daje dokładny przegląd ruchu ludowego w Polsce i ruchu chłopskiego w innych państwach, notuje wszystkie przejawy na wsi.**

**„Piast" jest największem, ilustrowanem pismem ludowem.**

Każdy nowy abonent, który w ciągu miesiąca października i listopada wpłaci prenumeratę kwartalną — **otrzyma interesującą książkę, jako premję.**

Ci abonenci, którzy wpłacą **całoroczną prenumeratę na rok 1935** w ciągu miesiąca października, listopada lub grudnia — otrzymają bezpłatnie książkę Dra Józefa Putka; **MROKI ŚREDNIOWIECZA.**

Zwracamy się do wszystkich naszych P. P. Czytelników i Sympatyków z apelem, by niezwłocznie nadesłali prenumeratę bądź przekazem rozrachunkowym, który można nabyć w każdym urzędzie pocztowym za cenę 1 grosza, bądź też zapomocą blankietów nadawczych P. K. O. na konto 401 065. (Lepiej jednak nadawać pieniądze przekazami rozrachunkowemi, gdyż czytelnik nie ponosi tu żadnych kosztów przesyłki pieniędzy.)

Dążąc do dalszego ulepszenia naszego pisma — Wydawnictwo nasze przystąpi do wydawania dalszych dodatków jak **Dodatku spółdzielczego,** poświęconego spółdzielczości — **Dodatku humorystycznego,** gdzie znajdą się aktualne karykatury polityczne itd. — **Dodatku samorządowego,** gdzie Czytelnicy znajdą artykuły omawiające sprawy samorządowe i porady z tej dziedziny.

**„Piast" — jako organ walczący wytrwale w obronie szczytnych haseł równości, wolności i braterstwa mas pracujących — powinien znaleźć się w każdym domu chłopskim.**

# Nowy Rząd

Donieśliśmy w ostatnim numerze o nowym rządzie w Polsce. Zarówno premjer Kościałkowski jak minister skarbu Kwiatkowski wygłosili w międzyczasie przemówienia, w których apelowali do społeczeństwa o współpracę.

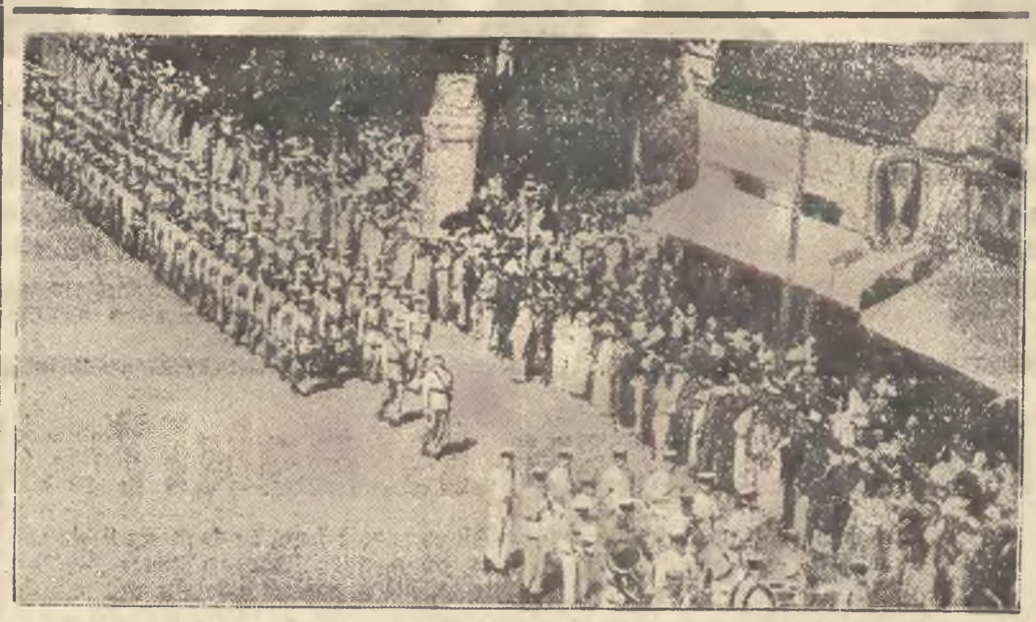
Pisma sanacyjne i dzienniki opozycji wypowiedziały swą opinję o nowym rządzie. „Gazeta Polska“, naczelny organ pułkownikowski ma kwaśną minę, ale i ona wypowiada nadzieję, że rządowi uda się nawiązać ściślejszy stosunek ze społeczeństwem.

Narodowa Dem. i socjaliści zajęli wobec rządu Kościałkowskiego stanowisko negatywne. Nic innego uczynić nie mogą także ludowcy. Aczkolwiek bowiem nie można zaprzeczyć, że nowy rząd nie jest zwykłą zmianą warty, że zlikwidowanie Sławka nastąpiło jako skutek wyniku wyborów, aczkolwiek przemówienia premjera i ministra skarbu, zwłaszcza tego ostatniego, odbiegają od tonu dawnych przemówień sanacyjnych ministrów, to jednak po tych 9-letnich rządach sanacyjnych wszyscy czekają na czyny, a rząd uważać muszą jako wynik kompromisu wewnątrz sanacji.

**Bez** współudziału społeczeństwa naprawy życia gospodarczego przeprowadzić nie można. Zaś społeczeństwo czeka na stanowisko rządu wobec takich faktów, jak uchwalenie konstytucji bez przewidzianych ustawą ⅔ większości, jak uchwalenie ordynacji wyborczej, odbierającej społeczeństwu prawo wyboru, wreszcie wobec kwestji Brześcia i Berezy.

Piękne było przemówienie ministra skarbu Kwiatkowskiego, ale byłoby złudzeniem, gdyby oczekiwano bez głębszych i decydujących zmian w systemie rządzenia przełamania tej góry nieufności, z jaką społeczeństwo odnosi się do sanacji. Naród chce się sam rządzić, a nie być rządzony ponad głowami społeczeństwa.

Dobrze, że zlikwidowany został Sławek ze swoim cieniem średniowiecza, miejmy nadzieję, że na zawsze. Ale w rządzie zasiadają ministrowie Beck i Michałowski, symbole pułkownikowskiego systemu rządów. To też i dla nas narazie nic się nie zmieniło. Rządzi w dalszym ciągu sanacja, aczkolwiek w rządzie powiększyła się liczba ludzi cywilnych, a wpływy pułkownikowskie znacznie osłabły. Trzeba czekać dalszego rozwoju stosunków przy bezwzględnem przestrzeganiu karności i zacieśnianiu kadr organizacyjnych. Oto dewiza dla ruchu ludowego. Przetrwaliśmy i przetrwamy.



**Wielka parada wojskowa w Aleksandrji, która była wyraźnem ostrzeżeniem w stronę Włoch, gdyby usiłowały w dalszym ciągu prowadzić wojnę z Abisynją.**

# O zwichniętej gospodarce

Na łamach „Gazety Polskiej“, głównego organu sanacyjnego, pojawiły się w ostatnich czasach trzy artykuły p. Matuszewskiego, b. ministra Skarbu, p. t. „Co i jak“, zasługujące na uwagę.

P. M. w sposób bardzo przystępny wyłożył swoim wyznawcom zasady należytej gospodarki. Stan obecny nazywa kilkakrotnie „gospodarką zwichniętą“. Domoga się w pierwszym rzędzie **zrównoważenia budżetu na wysokości 2 miljardów złotych** i oparcia zasad życia gospodarczego na poziomie niskich cen, w przeciwnym razie nie widzi możności naprawy „zwichniętej“ gospodarki.

W wywodach p. Matuszweskiego niema nic nowego dla społeczeństwa. Są to chyba nowości dla obozu rządzącego, **który jest wyłącznym autorem nietylko „radosnej twórczości“, ale i „zwichniętej gospodarki“.** Rzecz znamienna w tem, że **po 9 latach błądzenia po manowcach, nawołuje się do zasad oszczędnej i celowej gospodarki, przestrzeganych przez rządy przedmajowe. Pamiętamy przecież czasy, kiedy budżet państwa był zrównoważony i zamykał się w kwocie 1.900 mil. zł. Sukces ten osiągnął był rząd koalicyjny Skrzyńskiego z początkiem 1926 roku, dzięki wielkiej pracy ówczesnego Sejmu.**

Dopiero rządy pomajowe zburzyły zasadę oszczędniści **wyśmiały ją, jako rzecz małostkową, wprost szkodliwą dla Państwa.** Pisma sanacyjne dowodziły, że zrównowanie budżetu nie jest konieczne. Wydawano pieniądze no prawo i lewo. Żaczęło się od uchwalania wysokich emerytur dla ministrów, czego czasy przedmajowe wcale nie znały. W celu pozyskania zwolenników dla nowego reżimu podniesiono znacznie pobory w wojsku i policji państw., zaś starostom przyznano zdwojoną pensję. Wzrosły fundusze dyspozycyjne do wysokich sum miljonowych; któż bowiem nie pamięta historji p. Miedzińskiego, ówczesnego ministra Poczt i Telegrafów i jego funduszu dyspozycyjnego.

Na tej drodze doprowadzono wydatki Skarbu Państwa do 3 miljardów zł. rocznie, nie licząc olbrzymich budżetów samorządowych. **Od 1929 r. do dnia dzisiejszego budżety są deficytowe** i wynoszą **dziennie** około jeden miljon złotych, mimo przeprowadzanych różnych redukcyj, niejednokrotnie bardzo szkodliwych, jak skreślenie wydatków na budowę szkół powszechnych. Natomiast wysokie pensje dla różnych dygnitarzy, podtrzymujących system pomajowy, zostały prawie nietknięte.

Nietrzeba wcale udowadniać, że tego rodzaju gospodarka musiała doprowadzić do ruiny finansowej i do ogólnej nędzy w kraju. **Dziś p. M. nawołuje do odwrotu** i poucza swoich kolegów, mimo, że jako minister Skarbu w swoim czasie, przykładał ręki do tego „zwichnięcia“ gospodarki.

**Naszem zdaniem rady p. M.,** aczkolwiek słuszne, mimo spóźnienia, **dziś nie wystrczają. Ażeby wyprowadzić kraj z obecnej katastrofy, zwanej przez p. M. „zwichnięciem“, potrzeba przedewszystkiem zlikwidowania źródła choroby, jakiem jest system sanacyjny.** Dopiero wówczas rady p. M. bardzo dobrze znane zresztą społeczeństwu, będą mogły wydać swój plon. Ale to już zrobi kto inny.

W. O.

# „KRADZIKI“

W czasie „radosnej twórczości“, przy „wyścigu pracy“ powstał nowy zawód i zajęcie. Po hjenach wyborczych itp. kanaljach, powyłaziły na światło dzienne potwory człowieczego kształtu, a pijawczego trybu życia. Nie sieją, nie orzą, a nieraz i samochodami się wożą, żyją ludzką krzywdą i nią się tuczą. Zimne to gady i żerują na ludziach, jacy omotali się w kłopoty pieniężne i za każdą stratę, bezwzględnie muszą się ze swych powinności wywiązać... choćby ich to o ruinę przyprawiało. Popularnie nazwano ich „kradzikami“.

Kradzik jest to stwór boski wprawdzie, ale stworzony nie na wzór i podobieństwo boże, ale na wzór ostatniego łotra i oprawcy. Bez czci i wiary, bez sumienia i jakichkolwiek skrupółów, zjawia się, jak z pod ziemi, niejednokrotnie nieznany między tubylcami, przebiegły i chytry, podstępny i rafinowany. Zjawia się, gdzie licytują nieraz nietylko krowinę, jedyną żywicielkę dzisiejszych nędzarzy, ale ostatnią poduszczynę zabierają z pod głowy, nierzadko chorego dziecka, zjawia się, by nabywać co się da za bezcen, a potem sprzedawać z zarobkiem. Kupi i chałupę i konia, kupi najpotrzebniejsze w gospodarstwie i w domostwie sprzęty, a wie, że mu się to opłaci, że choć zrujnuje właściciela, to podreperuje siebie. Jego nic nie wzrusza, jego nic nie rozczula, na nikogo i na nic niema względu — byle on — kradzik — zarobił i miał na nieraz dostatnie życie. Zwykle kradzik ma jeszcze do pomocy mniejszych kradzików, tworzą całą kradzikowską sforę. Są tacy, co nic nie wkładają do takiego „interesu“, li naganiają „interesa“, a tylko jeden „herszt“ na wszystko łoży, a potem w miarę zasługi wynagradza współoprawców. Dzielą się kradziki potem łupem.

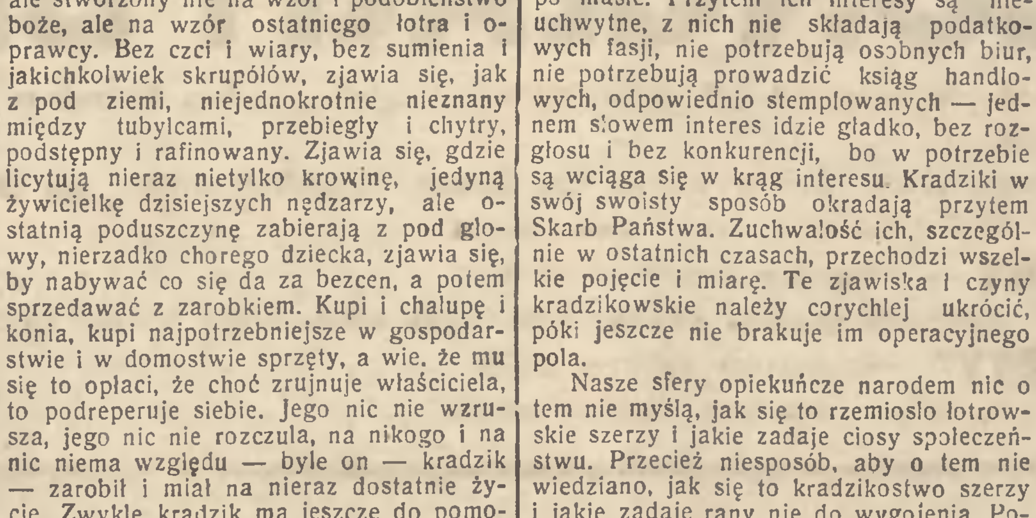
Przyznać trzeba, że kradzikowski proceder mniej odpowiada „gojom“, chociaż na większe przedmioty, jak domy, posiadłości, kamienice, fabryki, przedsiębiorstwa handlowe, lecą już i nasi. Żydzi biorą natomiast, co się da i na co pozwalają ich zasoby pieniężne. A że po wojnie mają się oni znacznie lepiej od naszych, na smakołycze kęsy potrafią się odpowiednio zwołać i porozumieć. Idzie im interes, jak po maśle. Przytem ich interesy są nieuchwytne, z nich nie składają podatkowych fasji, nie potrzebują osobnych biur, nie potrzebują prowadzić ksiąg handlowych, odpowiednio stemplowanych — jednem słowem interes idzie gładko, bez rozgłosu i bez konkurencji, bo w potrzebie są wciąga się w krąg interesu. Kradziki w swój swoisty sposób okradają przytem Skarb Państwa. Zuchwałość ich, szczególnie w ostatnich czasach, przechodzi wszelkie pojęcie i miarę. Te zjawiska i czyny kradzikowskie należy corychlej ukrócić, póki jeszcze nie brakuje im operacyjnego pola.

Nasze sfery opiekuńcze narodem nic o tem nie myślą, jak się to rzemiosło łotrowskie szerzy i jakie zadaje ciosy społeczeństwu. Przecież niesposób, aby o tem nie wiedziano, jak się to kradzikostwo szerzy i jakie zadaje rany nie do wygojenia. Poprostu społeczeństwo, nietylko biedniejsze, ale żebraczeje w sposób niedający się odrobić strat ponoszonych. Jest to gospodarcze wydzieranie czegoś z korzeniami z miejsca, w którem się to nieodrodzi i nigdy więcej nie powstanie. Przecież dziś — przy braku kredytu — rzeczy pozbytej się nie zdobywa — niknie taka rzecz raz na zawsze. Pola dochodotwórcze wyplewia się z pożytków...

Na wsi naszej, więcej już oświeconej i zorganizowanej zaczynają już do obrony się zabierać przed kradzikami. Zdarza się coraz częściej, że chłopi takiego draniaszka wypatrują i odpowiednio ze wsi przepędzają.

Nasze „Koła ludowe“ powinny się zająć kradzikami i przed nimi się odpowiednio obraniać. Tego nam konstytucja nie zabrania i za to nie może Was dosięgać szykana, bo działać będziecie w interesie Państwa i z tego nikt nie nazwie Was antypaństwowcami. Byle tylko czynniki asystujące stawały też w obronie dochodów państwowych.

**Stanisław Szczepański.**



**Nowozbudowaną drogą do Aduy zdążają zmotoryzowane baterje artylerji włoskiej.**

# Co piszą inni?

## O nowym rządzie

**P. Niedziałkowski pisze w „Robotniku“:**

*Sam p. Kościałkowski reprezentuje inny typ człowieka, niż kierownicy rządów z ostatnich kilku lat; następne po p. Sławku pokolenie; raczej P. O. W., niż Legjony; spokojniejszy, bardziej rzeczowy stosunek do tych sił społecznych kraju, które dla p. Sławka stanowiły nienawidzony fanatycznie przejaw „partyjnictwa“.*

*P. Wł. Raczkiewicz w roli ministra spraw wewnętrznych, pp. Kwiatkowski i Górecki w działach t. zw. gospodarczych — to bądźcobądź nie „pułkownikowska“ metoda postępowania. Wzamian jednak pozostawienie p. p. Becka i Michałowskiego oznacza tę samą politykę „wymiaru sprawiedliwości“; obie dziedziny życia państwowego łączą się nierozerwalnie z dziedzinami innemi.*

* * *

*Zmiany nastąpiły w ramach systemu i kompromis dokonał się w ramach systemu. Nowy rząd będzie funkcjonował na podstawie całego spadku po p. Sławku — na podstawie nowej Konstytucji i nowych ordynacyj wyborczych, które dały Polsce fikcyjne życie polityczne. W tym właśnie punkcie tkwi prawdziwy dramat sytuacji. Bo w takich ramach niepodobna rozwiązać żadnego z wielkich zagadnień i niepodobna znaleźć żadnej drogi wyjścia. Sądzę, że ta ocena odpowiada najzupełniej „rzeczywistości rzeczywistej“.*

## Pierwsze słowo

**Pomiędzy rządem, który mówi o konieczności współpracy, a społeczeństwem, stoją nowe izby ustawodawcze, wybrane przez znikomą mniejszość. „Robotnik“ pisze o nowym Sejmie i Senacie:**

*Jednakże wiadomo, czem są te Izby, „zglajchszaltowane“, jednopartyjne Izby! Są to Izby mianowańców biurokracji, protegowanych B. B. Są nie wyrazem, lecz przeciwstawieniem społeczeństwa! A więc kontakt z Izbami nie może być w żadnym razie kontaktem ze społeczeństwem. Jest to kontakt ze swoimi, zależnymi, bezbarwnymi ludźmi. Z tej strony nie padnie słowo niezależnej krytyki, nie będzie społecznej kontroli, nie podniesie się głos rzeczywistej opinji. Mianowańcy są i muszą być wpatrzeni w mianujących.*

*Oto jest pierwsze słowo, które winno powiedzieć społeczeństwo nowemu rządowi! Jeśli on istotnie chce kontaktu, to winien przedewszystkiem uprzątnąć te Izby, zbojkotowane przez społeczeństwo.*

## Świadectwa przemysłowe

Mimo licznych zabiegów o reformę świadectw przemysłowych, odnośne przepisy nie zostały zmienione i na rok 1936 wykupywane będą świadectwa przemysłowe według norm dotychczasowych. Prawdopodobnie też stosowane będą dotychczasowe ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych. **W najbliższym czasie oczekiwać należy wyjaśnień władz skarbowych w powyższej sprawie, gdyż termin nabywania świadectw przemysłowych na rok 1936 już nadchodzi.** Sfery rzemieślnicze czynią zabiegi, aby ulgi dla warsztatów rzemieślniczych przyznawane były nietylko od liczby zatrudnionych robotników, ale również od wysokości ustalonego obrotu.

## Poprawa w Holandji

Holenderski Bank Narodowy obniżył stopę dyskontową z 5 na 4 i pół procent. **Stopa 5-procentowa obowiązywała od 16 bm., a więc zaledwie 5 dni.**

# Żądamy

## O podstawy polskiej polityki zagranicznej

Stało się. Polała się znowu krew ludzka. Tysiące trupów i kalek, zniszczone siedliska ludzkie, zbombardowany szpital Czerwonego Krzyża — jęki i przekleństwa konających, płacz sierót, matek i sióstr — wszystko to znowu przemówiło całą swą zgrozą i ohydą. Wojna!

Wojna — a raczej napaść ordynarna — silnego, dobrze uzbrojonego w najnowsze zdobycze techniki wyposażonego — na kraj słabszy — w dużej mierze bezbronny.

Idą na śmierć szeregi ludzkie, morduje się bezlitośnie niewinną ludność, starców, kobiety i dzieci, z aeroplanów — i to wszystko tylko dlatego, że jeden z dyktatorów — po doprowadzeniu kraju do nędzy i rozpaczy — próbuje ratować swój autorytet przez włożenie laurowego wieńca zwycięzcy na swe skronie i strojenie się w miano zdobywcy terenów kolonizacyjnych dla swojego narodu.

Mussolini, zgrany w polityce wewnętrznej, gra na imperjalistyczną nutę, obiecując zubożałemu narodowi po zwycięskiej wojnie — dobrobyt i sławę.

Przesłanki, któremi kieruje się Mussolini, nie mogą jednak obowiązywać innych narodów. Nie mogą obowiązywać między innemi Polski i jej polityki zagranicznej.

Każdy, kto szczerze pragnie pokoju, kto szczerze potępia przelew krwi, mord, gwałt i rozbój, winien jaknajostrzej potępić napastnika. Każdy naród słabszy przedewszystkiem winien głośno protestowac przeciw tolerowaniu napaści silnego na słabszego, bo rozgrzeszenie jednego zachęca drugiego do podobnej rzeczy.

Każdy, kto zdaje sobie sprawę z szaleństwa urządzania sobie fajerwerków w piwnicy, napełnionej beczkami prochu, winien wszystko uczynić w kierunku unieszkodliwienia szaleńca, który tę samą rolę odgrywa w podnieconej atmosferze życia międzynarodowego.

**Żądamy więc od polskiej polityki zagranicznej, by jaknajkategoryczniej wystąpiła przeciw napastnikowi — twórcy nowej wojny i winowajcy nieszczęścia, jeżeli nie miljonów, to setek tysięcy ludzi.**

**Opowiadamy się za sankcjami wobec najeźdźcy.** Potępiamy tych, co we krwi ludzkiej, na śmierci i nieszczęściu chcieliby gromadzić fortuny, czy też bodaj ratować fatalne położenie kraju, sprowadzonego złą i nieumiejętną gospodarką. Polska polityka zagraniczna, opowiadająca się za sankcjami, winna sobie zdawać sprawę z konsekwencji potępienia napastnika i zastosowania wobec niego takich sankcyj karnych, by skuteczność tych środków odstraszała każdego innego chodzenia śladami Mussoliniego.

A teraz parę słów jeszcze na temat polityki zagranicznej wogóle. **W chwili, kiedy świat cały podminowany, narażony jest na wybuchy — polska opinja publiczna ma prawo żądać dostatecznej informacji o planach i drogach, jakiemi chodzi, względnie ma zamiar chodzić polska polityka zagraniczna, kierowana przez p. Becka.**

Społeczeństwo polskie zaniepokojone jest rozluźnieniem stosunków **z Francją, Czechosłowacją, Rumunją,** krajami, które są naszemi naturalnymi sprzymierzeńcami.

Naprężone są stosunki **z Sowietami.** Pozostała tylko idylla polsko-niemiecka, **jakkolwiek społeczeństwo polskie, a szczególnie zachodnie, właśnie ze strony niemieckiej obawia się niebezpieczeństwa.**

**Społeczeństwo polskie nie może nie widzieć, że nacjonalistycznym hasłom Hitlera towarzyszą metodyczne wysiłki sprzężenia wszystkich Niemców w jedno państwo.**

Najpierw poszły wysiłki na wchłonięcie Austrji i jakkolwiek sprawa się nie udała, to planu nie zaniechano. Skolei skierowano atak na Zagłębie Saary. Sprawa się udała — Niemcy sarscy są już dzisiaj częścią składową Niemiec. Poszedł wysiłek na Czechy sudeckie. Henlein odniósł zwycięstwo. Były wybory gdańskie, mówcy z Rzeszy postawieni głosili, że **Gdańsk** w drodze wyrównania krzywdy dziejowej wróci do „Reichu“. Przyszedł następnie zatarg **o Kłajpedę** — wysiłek niemiecki w wyboracn kłajpedzkich — sprawa swój koniec również znajdzie.

Wreszcie stosunki w Polsce zachodniej. Tam po stronie niemieckiej teror wobec Polaków nie ustaje. **Sterylizuje się dziecko polskie — by je pozbawić prawa dziedziczenia osady włościańskiej.** W Polsce natomiast — odbywają się masowe zjazdy umundurowanej młodzieży hitlerowskiej, przekraczające 10.000 osób. Padają na nich zdania: **„Ihr wisst, um was ihr kämpft“** (wy wiecie, o co walczycie) — **„Um Deutschtum und um ein grosses Deutschland“** (o niemieckość i wielkie Niemcy).

Wykupuje się ziemię z rąk polskich, płyną pieniądze na polskie hipoteki.

Robotnik zależny od niemieckiego obszarnika, dłużnik od niemieckiego wierzyciela, od niemieckiej spółdzielni.

**Niemcy w Polsce,** polscy obywatele, jak to przyznają sami, ich prasa — **idą do głosowania na sanacyjnych kandydatów — na polecenie z Berlina. Otrzymują dwóch senatorów z nominacji.** Po wyborach otwierają dalsze szkoły niemieckie.

Przypatrując się bucie i arogancji Niemców w Polsce, temu, co się naokół dzieje, mając na uwadze kolejność uderzeń agitacji hitlerowskiej, w pamięci cele nar.-socjalistyczne, skreślone w książce Hitlera **„Mein Kampf“,** obywatel kresów zachodnich pyta się, dokąd to nas wszystko ma zaprowadzić.

**Pragniemy pokojowego współżycia z wszystkiemi narodami, a więc i z Niemcami, ale nie wolno rozbrajać moralnie społeczeństwa w stosunku do znanego „Drang nach Osten“, dopuszczać do zależności Polaka w Polsce od hitlerowskich poczynań, odosabniać się wśród narodów wtedy — gdy lada dzień pomoc naturalnych sprzymierzeńców może nam być potrzebna.**

**Żądamy więc od polskiej polityki zagranicznej i ludzi, za nią odpowiedzialnych — nietylko potępienia napastnika i stosowania sankcyj na równi z innemi narodami w wojnie włosko-abisyńskiej, ale przedewszystkiem przedstawienia polskiej opinji publicznej wytycznych, któremi kieruje się Ministerstwo Spraw Zagranicznych.**

**St. Mikołajczyk.**

# Oświadczenie p. Premjera

W poniedziałek o godz. 17,30 odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej. **Na posiedzeniu tem omawiano sprawę nadzwyczajnej sesji Sejmu.** Termin pierwszego posiedzenia nie został jeszcze ustalony. Po posiedzeniu p. premjer Kościałkowski przyjął dziennikarzy, którzy zgłosili się bardzo licznie ze względu na to, że było to **pierwsze po kilku latach zaproszenie prasy do prezydjum Rady Ministrów.** Przywitawszy się z obecnymi, p. premjer Kościałkowski złożył oświadczenie, które podajemy w wyjątkach. Wysiłki nowego rządu w oparciu o harmonijną i rzeczową współpracę z izbami ustawodawczemi **mają być obecnie skierowane na podniesienie życia gospodarczego i łagodzenie skutków powszechnego kryzysu.**

Wolą rządu jest i będzie do tej walki o rozwój gospodarstwa narodowego **przyciągnąć wszystkie zdrowe, twórcze i aktywne czynniki społeczne, a zarazem, by stępić lub usunąć działanie tych wszystkich hamulców, które przez oddziaływanie z zewnątrz lub z wewnątrz zacieśniają sztucznie i niepotrzebnie rozwój życia gospodarczego, rozwój zarówno zadań gospodarstwa publicznego, jak i zdrowej prywatnej inicjatywy.** Rząd jest zdecydowany uczynić wszystko, by nie utracić nic z dotychczasowych osiągnięć politycznych i z sukcesów gospodarstwa polskiego, wyrażających się przedewszystkiem w ugruntowaniu znaczenia państwa na zewnątrz i określenia jego własnego oblicza w życiu międzynarodowem, skrystalizowanej woli zachowania pokojowych stosunków między narodami świata, stałości waluty polskiej, bezpieczeństwa wkładów bankowych, wreszcie **w unikaniu wszelkich niedojrzałych eksperymentów gospodarczych.**

Ponadto rząd uświadamia sobie w całej pełni konieczność, by w myśl nieodpartych nakazów sytuacji **podjąć zdecydowaną walkę o równowagę budżetu,** oraz zaktywizować politykę gospodarczą państwa na podstawie jednolitego i jasnego programu, a w szczególności umożliwić w jaknajszerszym zakresie stopniowe ożywienie rynku wewnętrznego. Rząd widzi konieczność zapewnienia szerszych możliwości **w otwarciu nowych dróg pracy dla młodego pokolenia,** pragnąc je jaknajściślej związać z interesami państwa i z zadaniami nieprzerwanego umacniania fundamentów Polski dzisiejszej i przyszłej. Jedyną rzetelną i niezawodna droga do poprawy ogólnego położenia gospodarczego Polski wiedzie przez rozumne i nacechowane dobrą wolą współdziałanie społeczeństwa i rządu, przez gotowość do ofiar i przez skuteczną i zorganizowaną pracę.

**Im więcej wydobędziemy z siebie zdolności do współdziałania, zdolności do ofiar i do pracy, tem prędzej i tem łatwiej przebijemy się ku lepszym warunkom życia,** tem pewniej zabezpieczymy egzystencję dla wielu miljonów cierpiących dziś nędzę obywateli. Rząd jest świadom swej wielkiej odpowiedzialności i swego zadania, które nakłada nań ciężka sytuacja gospodarcza, że o wartości narodu decyduje wytrwałość i spokój w przezwyciężaniu trudności przez samo społeczeństwo. Jeżeli te cechy i wartości znajdą szeroki oddźwięk w społeczeństwie, to nietylko zostanie ułatwione należyte wywiązanie się rządu z ciążącej na nim odpowiedzialności, ale równocześnie zostanie dany realny wyraz, że zrozumieliśmy prawdziwe i odczuliśmy głęboko te wskazania, które Polsce pozostawił na przyszłość jej niezapomniany wódz, marszałek Józef Piłsudski“.

# O amnestję dla więźniów politycznych

**„Robotnik, podaje ciekawe cyfry wzrostu ilości więźniów politycznych w Polsce. I tak skazano za przestępstwa polityczne:**

**w r. 1925 — 315 osób**
**w r. 1928 — 1.200 „**
**w r. 1932 — 2.334 „**
**w r. 1933 — 3.125 „**

**Tak więc w miarę, jak system sanacyjny się „ustalał“, liczba osób, skazanych za przestępstwa polityczne, rosła.**

**W r. 1926 stosunek więźniów politycznych do ogólnej liczby więźniów wynosił 7,3 proc. i, rosnąc z roku na rok, doszedł w r. 1931 do 11,5 proc. A pamiętać trzeba, że w owym czasie liczba ogólna więźniów także silnie wzrosła. W roku ub. wynosiła 55.890 osób.**

**Otrzymaliśmy dziś apel o amnestję dla więźniów politycznych, podpisany przez kilkadziesiąt znanych nazwisk, przedewszystkiem spośród publicystów, polityków i literatów lewicowych. Apel maluje warunki, w jakich żyją więźniowie polityczni i izolowani w „obozie odosobnienia“ w Berezie Kartuskiej. Ze względów zrozumiałych, nie możemy go cytować. Apel kończy się wezwaniem:**

*Reprezentując różne poglądy społeczno-polityczne, łączymy się we wspólnym proteście przeciwko stosowaniu prześladowań za przekonania polityczne i domagamy się uchylenia rozporządzenia o miejscach odosobnienia i ogłoszenia amnestji dla więźniów politycznych.*

## Sąd dla spraw wyborczych

W przyszłym tygodniu odbędzie się **ogólne zebranie sędziów Sądu Najwyższego pod przewodnictwem prezesa Supińskiego** dla dokonania wyboru członków kompletu rozpatrującego skargi wyborcze do Sejmu i Senatu Izba do spraw wyborczych Sadu Najwyższego ukonstytuuje się w najbliższym czasie.



## Artur Henderson nie żyje

Zmarł w Londynie, chory od dłuższego czasu na raka, **przewodniczący międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, Artur Henderson, Szkot z pochodzenia**

Stan jego zdrowia w ciągu ostatnich tygodni tak się pogorszył, iż nie mógł nawet czytać gazet. Chcąc uniknąć wzruszeń, które mogłyby przyspieszyc katastrofę, **otoczenie nie informowało go o ostatnich wydarzeniach na terenie międzynarodowym. Henderson umarł, nie wiedząc o wybuchu wojny włosko-abisyńskiej i zachowując do ostatniej chwili wiarę w dzieło konferencji rozbrojeniowej, z którą tak ściśle były związane ostatnie lata jego życia.**

Urodzony w Glasgow w r. 1863, Artur Henderson rozpoczął swą karjerę życiową jako zwykły tokarz. **Licząc lat 17 był lokalnym kaznodziejem Kościoła metodystów, do którego należał.** W pierwszym okresie swej działalności politycznej Henderson był liberałem. Dopiero w r. 1903, jako kandydat Labour Party przeszedł do parlamentu. Po złożeniu przez MacDonalda godności sekretarza partji w roku 1911, **został sekretarzem generalnym Labour Party i pozostawał na tem stanowisku aż do roku 1934.** W ciągu 23 lat był głównym kon- [illegible] całego ruchu Labour Party [illegible] Brytanji i położył wielkie zasługi w kierunku [illegible] całego aparatu partyjnego.

Jako „Wujaszek Artur“ był on może najpopularniejszą postacią w angielskim ruchu robotniczym.

## Zakończenie strajku we Lwowie

Strajk w lwowskich tramwajach został w sobotę popołudniu zlikwidowany. W godzinach popołudniowych odbyła się u inspektora pracy konferencja z udziałem starosty grodzkiego i naczelnika wydziału magistratu, oraz delegacji strajkujących. **W wyniku konferencji ustalono, że strajkujący przystąpią natychmiast do pracy i że za samo wstrzymanie się od pracy nikt nie będzie karany.** Pozatem inspektor pracy wydał strajkującym pismo, że ukar[illegible] poprzednio pracow[illegible] przysługuje prawo złożenia podań do dyrekcji tramwajowej, **celem ponownego rozpatrzenia tej sprawy.** Sprawę zapłaty za dni strajku, zadecyduje prezydjum miasta. O godz. 19-tej część wagonów tramwajowych wyruszyła na miasto.

## Rozmowy polsko-niemieckie

**W poniedziałek rozpoczęły się w Warszawie rokowania gospodarcze z Niemcami, które uprzednio były prowadzone przez pewien okres czasu w Berlinie. Przewodniczącym delegacji polskiej jest dyrektor departamentu handlowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Sokołow. Delegacji niemieckiej przewodniczy radca urzędu spraw zagr. w Berlinie Hennen.**



**Ciężki jest ten marsz włoskiej kolumny amunicyjnej po abisyńskim piasku, przy temperaturze 50 stopni C. w cieniu!**

# Listy i korespondencje

## Grzywny, procesy, więzienia

(Korespondencja z powiatu tarnowskiego)

Przed paru tygodniami policja przeprowadziła szereg rewizyj we wsiach Rudka, Ostrów, Wierzchosławice, Bogumiłowice, pow. tarnowskiego w poszukiwaniu ulotek, listu otwartego gen. Hallera do Pana Prezydenta.

W konsekwencji tych rewizyj zasiadło na ławie oskarżonych pięciu chłopów, z p. **Brożkiem Edw.** na czele, oskarżonych o kolportaż nielegalnych ulotek.

Sprawa została odroczona w dniu 16 października br. do zbadania w urzędzie bezpieczeństwa województwa krakowskiego na okoliczności, kiedy została ogłoszona konfiskata tego listu na terenie woj. krakowskiego.

Na drugi dzień t. j. 17 października br. odbyła się rozprawa przeciwko p. Brożkowi Edwardowi, oskarżonemu z art. 170. Oskarżony na jednem z zebrań, cytując interpelacje klubów sejmowych w sprawie zajść w Brześciu i list profesorów Uniw. Jagiellońskiego dopuścił się przestępstwa z art. 170, który brzmi: „Kto rozsiewa fałszywe pogłoski, mogące wzbudzić niepokój publiczny..."

Wyrok opiewa na 3 tygodnie aresztu i 20 zł. grzywny. Z tego samego art. i za te same fakty oskarżony został Martyka, prezes Koła S. L. w Lubince, pow. tarnowskiego. Wyrok — 1 miesiąc aresztu.

W sądzie okręgowym, jako odwoławczym w Tarnowie, odbyła się rozprawa przeciwko Karasiowi Józefowi z Wielkiej Wsi, skazanemu wyrokiem sądu grodzkiego na 9 miesięcy za obrazę marszałka Piłsudskiego.

Rozprawa została odroczona z powodu mającej się odbyć rozprawy przeciwko donosicielowi i jedynemu świadkowi, oskarżenia o krzywoprzysięstwo.

Nadto odbyła się rozprawa przeciwko Witkowi Władysławowi ze Śmigna, oskarżonemu za przemówienie na manifestacyjnym wiecu przedwyborczym, na którym przewodniczył, a który odbył się w Tarnowie dnia 23 czerwca 1935 roku. Zaraz po nim został aresztowany i przebył miesiąc w areszcie śledczym. Rozprawa została odroczona.

Żona p. Martyki, prezesa Koła Stronnictwa Ludowego w Lubince, zostoła oskarżona z art. 170 za powiedzenie „że przy obecnych rządach chłopom nie będzie dobrze". Wyrok — uwalniający.

Nadto odbył się szereg rozpraw w sądzie grodzkim w Tuchowie ad Tarnów, przeciwko ludowcom.

Jak na dwa tygodnie to wystarczy.

**Ludowiec.**

# Stosunki w pow. dąbrowskim

Na dzień 23 września br. prezes Zarz. Pow. S. L. w Dąbrowie k. Tarnowa, **p. Bania Jan,** zwołał po 5-miesięcznej przerwie (przez czas ten przebywał p. Bania w więzieniu w Tarnowie, wzięty do więzienia wprost z posiedzenia Zarz. Pow. S. L.) posiedzenie Zarządu pow. W trakcie obrad Zarządu pow. S. L. wkroczył do lokalu policjant z wezwaniem, by. p. Bania stawił się przed oblicze p. aspiranta Bargieła.

P. Bania udał się do komisarjatu, gdzie komisarza Bargieła nie zastał. Po półgodzinnem czekaniu, gdy komisarz się nie zjawił, policja zezwoliła p. Bani opuścić komisarjat.

W międzyczasie chłopi się rozeszli, będąc poinformowani, że p. Banię znowu do więzienia powiodą.

Na dzień 8 paźdz. br. ponownie p. Bania zwołał posiedzenie Zarz. pow. S. L. w Dąbrowie. W drodze na to zebranie ze wsi Swarzów, gdzie p. Bania zamieszkuje, natknął się na 2-ch policjantów, którzy go wezwali do powrotu, w celu asystowania przy rewizji, gdyż jest podejrzany o posiadanie karabinu... maszynowego.

Rewizja trwała parę godzin, karabinu szukano w pudełkach od zapałek, łóżkach it. p.

Narobiono szkody, pomieszawszy pszenicę z grochem, jęczmień z bobem i t. p.

**Na prywatnem mieszkaniu, należącym do b. posła Krzciuka, a w którym schodzą się chłopi na narady, policja przybiła kartkę treści następującej:**

**„Lokal zamknięty, przez policję ostemplowany."**

Nadmienić należy, że aspirant Bargieł był komendantem powiatowym w czasie wypadków ropczyckich w Ropczycach. Obecnie jest kom. pow. w Dąbrowie.

**Brożek Edward,** Tarnów.

# Z powiatu niżańskiego

**KAMIEŃ.** Gromada, licząca około 5 tysięcy mieszkańców, ma zaledwie kilkunastu ludzi „sanacyjnego wyznania" tych, którzy stale pchają się do koryta. Jasno się to okazało przy wyborach do Sejmu, gdyż w gromadzie Kamień głosowało zaledwie 3 proc. rolników, a w sąsiednich gromadach jeszcze mniej.

Jest tu u nas wójt gminy Kamień. M. Wąsik, który za swą usłużność dostał odznaczenie, rzekomo za wzorowe urzędowanie w gminie. Nigdy nie był ludowcem, ale sprzyjał ruchowi ludowemu, albowiem cała rada gminna należała do Stronnictwa Ludowego. Obecnie stał się zaciekłym bebechowcem, bo chciał koniecznie „kandydować", ale „góra" powiatowa była innego zdania i z bólem serca musiał z tego zrezygnować. Pozostawiono mu funkcję zwożenia starych bab na swoim wozie do głosowania! Trzeba przyznać, że tę rolę dobrze spełniał, ale medalu nie będzie nowego, bo tych bab było mało!

Mamy tu kierownika szkoły J. Barańskiego, który ciągle chłopom prawi o spółdzielczości, ale sam z całą gromadą nauczycieli, mimo że są w pobliżu dwa sklepy katolickie, pobiera towar dla siebie i wszystkie przybory szkolne dla dzieci od żyda, mającego sklep w znacznem oddaleniu. Dlatego chłopi nie oglądają się na żadnych doradców, ale swoje myślą i swoje robią, choćby się to nie podobało miejscowym figurom.

**L. Struk.**

# Wiadmości z Województw centralnych

### BACZNOŚĆ ZARZĄDY KÓŁ STR. LUDOWEGO POWIATU PIOTRKOWSKIEGO!

Zarząd Powiatowy S. L. w Piotrkowie Tryb. postanowił w okresie zimowym **urządzić szereg Kursów społeczno-politycznych** na terenie powiatu, które z Kół S. L. chciałoby mieć usiebie taki kurs — niech się porozumie w tej sprawie osobiście lub listownie z ob. **Feliksym Larczyńskim,** zamieszkałym w Zdzieszulicach Górnych, (gm. Bełchatówek).

Okres zimowy musi być okresem wzmożonej pracy po Kołach.

### Z POWIATU PŁOCKIEGO.

W dniu 20 września odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. na powiat płocki. Posiedzenie zagaił wiceprezes **F. Majdak.** Następnie omówiono sprawy organizacyjne, przyczem uchwalono jednomyślnie potępienie dla zdrajców spod znaku Malinowskiego i Róga, którzy w chwili rozstrzygającej bitwy przeszli na stronę wrogów ludu dla osobistej korzyści. Postanowiono stać wiernie pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, oraz wyrażono wotum zaufania dla obecnych jego władz. Wobec przejścia do sanacji b. posła J. Białoskórskiego, pełnienie obowiązków prezesa, zlecono wiceprezesowi, ob. mec. **Romanowi Lutyńskiemu** z Płocka. Lokal Str. Ludowego w Płocku postanowiono nadal utrzymać.

**J. Wieczorek.**

### ARESZTOWANIE ŻYDÓW AFERZYSTÓW.

W **Busku,** woj. kieleckiego wykryto aferę poborową, zakrojoną na szeroką skalę. Naturalnie, że aferzystami byli dwaj żydzi, a to Wolf i Lejba Zylbersztajnowie ze Stopnicy, oraz Larksman z Jarosławia. Wyrabiali oni za opłatą 300 do 500 zł. fałszywe zwolnienia od służby wojskowej. Ustalono, że komisja poborowa w Busku pozostawała w kontakcie z aferzystami. Pośredniczyła między aferzystami, a niektórymi członkami komisji, niejaka Zylbersztajnówna. Dochodzenie prowadzi policja i żandarmerja. Aferzystów aresztowano.

### ARESZTOWANIE SEKWESTRATORA-ZŁODZIEJA.

W **Tomaszowie Lubelskim** aresztowano poszukiwanego listami gończemi za defraudację sum skarbowych w kwocie około tysiąca złotych b. sekwestratora Urzędu Skarbowego w Tomaszowie, Kazimierza Jędrycha. Sprawę skierowano do prokuratora.

## Przemarsz 200 rowerzystów przez Częstochowę

Ubiegłego wtorku policja w Częstochowie urządziła **obławę na rowerzystów** z rowerami, nie mającemi numerów.

W rezultacie tegoż dnia około godziny 1-ej popołudniu funkcjonarjusze policji wiedli przez miasto do urzędu śledczego **olbrzymią gromadę,** złożoną z przeszło **dwustu mężczyzn,** z których każdy prowadził rower.

W urzędzie śledczym wiele z tych rowerów zostało **zakwestjonowanych** i znajdują się one tam do rozpoznania, oraz do ewentualnego odebrania przez zainteresowane osoby w godzinach od 9—11 przed południem.

## Ładne porządki w Wieluniu

Znajdujący się na środku Nowego Rynku w Wieluniu *słup elektrowni miejskiej,* na którym była zainstalowana lampa, oraz dzwon alarmowy na wypadek pożaru, *runął nagle* na przechodzącego obok 41-letniego *Stanisława Czarnaszka z Olszowy, pow. kępińskiego.*

Czarnaszek na szczęście uniknął śmierci, doznając natomiast kilku *ran głowy,* oraz *ogólnego silnego potłuczenia.*

Został on przewieziony do szpitala, gdzie będzie przebywał *na koszt miasta.*

Być może, że wypadek ten skłoni zarząd Elektrowni Miejskiej do baczniejszej kontroli nagniłych słupów.

Szczęście, że wypadek ten miał miejsce dość wcześnie, gdyż chwilę później przechodziły obok tegoż słupa *uczenice gimnazjum żeńskiego,* powracające w szeregach z wystawy. *A wtedy nie obyłoby się bez kilku trupów.*

## „Fosforyty Polskie"

W końcu roku bież. uruchomione zostanie nowe przedsiębiorstwo **„Fosforyty Polskie" pod Kielcami.** Fabryki te są obecnie odbudowywane i rozpoczną prace z dniem 1 stycznia 1936 r. **Zatrudnienie znajdzie w nich około 50 robotników.**

## Katastrofa lotnicza pod Ojcowem

W ub. niedzielę opadł na polach wsi Sąspów koło Ojcowa **samolot pasażerski typu „R. W. D. 8",** należący do klubu lotn. podlaskiej wytwórni samolotów. Jak stwierdzono, **lądowanie nastąpiło z braku benzyny.**

W czasie lądowania **uległo złamaniu podwozie i skrzydło samolotu.** lotnik zaś Tad. Arcinowski i pasażer, naczelnik wydziału personalnego kuratorjum szkolnego w Brześciu n Bugiem. Cezary Cichowicz, **nie odnieśli żadnego szwanku.**

Samolot zabezpieczono na miejscu, zaś pasażer i pilot, **udali się do Krakowa autobusem z Ojcowa.**

## Krwawe wesele pod Kielcami

W Baranach (pow. koneckiego) odbywało się *wesele, zakończone krwawo.*

W czasie tańca, pomiędzy podchmielonymi uczestnikami wynikła kłótnia, w czasie której *ktoś zagasił lampę, a w ciemnościach pchnięto nożem 32-letniego Stanisława Borkowskiego.* Nieszczęśliwy trafiony w okolice serca, po upływie kwadransa zmarł.

Wśród uczestników, morderstwo wywołało szalony popłoch, to też *sala taneczna opróżniła się w jednej chwili.* Pozwoliło to mordercy zbiec, nierozpoznanemu. Dochodzenie dotąd nie dało rezultatu.

## Miesięczne bilety kolejowe

Od nowego roku obniżone będą **ceny kolejowych biletów miesięcznych.** Dotychczas bilet miesięczny kosztował 18 razy tyle, co jeden przejazd. W przyszłości zaś kosztować będzie **tylko 12 razy tyle,** przyczem cena obliczana będzie wedle taryfy podmiejskiej. **Bilety tygodniowe, wydawane dotąd robotnikom, będą dostępne dla wszystkich.**

# Domagamy się

**sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego. Precz z kapitalizmem!**

# Tydzień polityczny

### PRASA NIEMIECKA O UCHWAŁACH STRONNICTWA LUDOWEGO.

Berliński dziennik „Berliner Tageblatt", w wieczornem wydaniu, z dnia 10 października, w notatce p. t. „Chłopi polscy przeciw Beckowi, charakterystyczne uchwały o polskiej polityce zagranicznej" — przytacza dosłownie tekst uchwały, powziętej przez N. K. W. Stronnictwa Ludowego w dniu 5 października, dodając od siebie: „Jest zdumiewającem, że polska cenzura pozwoliła ogłosić te uchwały. Idą one bowiem po linji codziennych ataków prasy opozycyjnej na rząd, a szczególnie na politykę Ministra Spraw Zagranicznych — Becka."

### PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU.

**Projekt obejmie okres do 15 stycznia.**

Odbyło się pod przewodnictwem premjera p. Marjana Zyndram Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Projekt przewiduje upoważnienie p. Prezydenta R. P. do wydawania dekretów w zakresie spraw gospodarczych i finansowych w czasie do dnia 15 stycznia 1936 roku.

Projekt ustawy wyłącza z pełnomocnictw rozporządzenie Prezydenta R. P. o stabilizacji złotego z dnia 13 października 1927 roku.

### POWRACAJĄCYCH Z BEREZY KARTUSKIEJ WITAJĄ KWIATAMI.

Z Leszna donoszą, że powracającego z Berezy Kartuskiej prezesa Zarządu Powiatowego Stron. Narodowego w Lesznie p. Adama Misiaka, powitali na dworcu: rodzina, przedstawiciele władz Stron. Nar. oraz tłumy publiczności, w ilości ponad 4.000 osób. Wysiadającego z pociągu p. Misiaka obrzucono kwiatami.

### KŁÓTNIA W RODZINIE.

Wystąpienie Matuszewskiego na łamach „Gazety Polskiej" ze znaną serją artykułów wywołało dyskusję namiętną wśród sanacyjnej lewicy, której organem jest, jak wiadomo, „Kurjer Poranny". Redaktor tego pisma poseł Stpiczyński w kilku artykułach wystąpił zdecydowanie przeciwko Matuszewskiemu i wywołał z jego strony dosyć osobistą replikę p. t. „Joachimek".

Joachimek — to kuchcik, o którym opowiadał Marsz. Piłsudski. Ów kuchcik zapytany, dlaczego wali w mosiężną miednicę i psuje takt wszystkich harmonijek, odpowiedział: „Byle szum, byle szum". Takim „rozhukanym Joachimkiem", robiącym „byle szum", ma być p. Stpiczyński.

P. Stpiczyński nie pozostał dłużny i karci p. Matuszewskiego, że „ucieka od dyskusji zasadniczej na podwóreczko osobistych swarów, że używa chwytów polemicznych, „nie przynoszących mu zaszczytu".

W odpowiedzi na „Joachimka" p. Stpiczyński cytuje p. Matuszewskiemu powiastkę Marszałka o zabaweczce:

„wyobrażającej figurkę wypiętego w pewnym naturalnym choć dyskretnym geście człowieka, która, puszczona w ruch obrotowy, wydaje dziwne dźwięki jednocześnie dwoma otworami — jednym sprzodu, a drugim stylu. Dowcip polega na tem, że nie wiadomo, który otwór produkuje te dźwięki. P. M. napewno pamięta komiczną choć niezbyt cenzuralną nazwę tej zabaweczki, a analogji z nią doszuka się łatwo w swojej filipice, poświęconej mojej osobie, w której istotnie trudno rozróżnić czy przemawia demagog czy myśliciel, a już absolutnie niepodobna zgadnąć kiedy do głosu dochodzi pierwszy, a kiedy drugi."

No, ale to kłótnia w rodzinie, którą ostatecznie zlikwidował red. naczelny „Gazety Polskiej".

### RZĄD CZESKI COFNĄŁ EXEQUATUR KONSULOWI POLSKIEMU.

Władze czeskie cofnęły exequator p. **Aleksandrowi Klotzowi,** konsulowi Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie.

### COFNIĘCIE EXEQUATUR KONSULOM CZESKIM.

Wobec cofnięcia exequatur konsulowi polskiemu w Morawskiej Ostrawie, p. Klotzowi, p. Prezydent R. P. cofnął exequatur 2 konsulom czeskim w Polsce, mianowicie konsulowi Doleżalowi z Poznania i dr. Meixsnerowi z Krakowa.

### ZWOŁANIE SEJMU I SENATU.

Prezydent Rzeczypospolitej zwołał obie izby na nadzwyczajną sesję z dniem 18 b. m.

Na sesji tej przedłużony będzie Sejmowi projekt ustawy o pełnomocnictwach w sprawach gospodarczych.

Pierwszy raz zdarza się, że sfery sanacyjne „Czas", „Słowo" zajmują krytyczne stanowisko wobec zamierzonych pełnomocnictw.

# „Otwarcie bramy do piekła"

Z chwilą wybuchu wojny włosko-abisyńskiej pojawiają się na łamach prasy karykatury na temat wojny, względnie jej inicjatorów.

Na ilustracji pierwszej, pod którą widnieje podpis: „Otwarcie bramy do piekła" widzimy kulę ziemską. Na kuli ziemskiej stoi Mussolini, który podnosi pokrywę. Z wnętrza ziemi bucha ogień i dym. W kłębach dymu ukazuje się djabeł, twórca wszelakiej zbrodni, zła, które pociąga za sobą wojna.

Na ostatniej ilustracji, „Koszmar afrykański", jest przedstawiony wystraszony murzyn, który gdziekolwiek zwróci oczy, widzi w każdym przedmiocie, czy rzeczy twarz dyktatora Włoch. Słońce przypomina murzynowi oblicze Mussoliniego, w głazie pustynnym widzi murzyn rysy Mussoliniego, chmury przypominają rysy dyktatora Włoch, a nawet daktyle na drzewie, to główki Il Duce.



Otwarcie bramy do piekła... („Daily Express", Londyn).



Koszmar afrykański. („Razzle", Londyn).

Jak wiadomo, wielkie państwa wysłały do Afryki nietylko swoich korespondentów, fotografów, ale nawet sprawozdawców radjowych. Na ilustracji widzimy takiego sprawozdawcę radjowego, który nadaje do mikrofonu swoje spostrzeżenia z teatru wojny. Czarny posługacz trzyma nad sprawozdawcą parasol, który reportera chroni od gorących promieni słonecznych. Korespondent radjowy, drżąc cały na widok pękających granatów, mówi o tem, „jak to na wojence ładnie".




**Radjowy korespondent wojenny w Abisynji:**
**— Obecnie nadamy Państwu oryginalny reportaż z frontu bojowego w Abisynji. W tym momencie piechota włoska naciera na pozycje abisyńskie. Abisyńczycy bronią się zaciekle... Ach, kochani radjosłuchacze, co za ś l i c z n a w o j n a...!**
**(„Detroit News", Detroit).**

**Na ilustracji ostatniej widzimy Mussolinięgo jak gra z Kostusią o koszule. — Za Mussolinim stoją Laval i Eden. Kto wygra Kostusia, czy Mussolini? —**



**— Najgorsze jest to, że Mussolini gra nietylko o swoją koszulę, ale i o koszule innych. („Daily Express", Londyn)**

# Wołamy o amnestję

Pod tym tytułem zamieścił ostatni „Zielony Sztandar" z dnia 20. X. br. artykuł, który w wyjątkach przedrukowywujemy. Autor, nawiązując do artykułu, zamieszczonego w sanacyjnym „Kurjerze Porannym", w którym przedstawiono przepełnienie więzień w Polsce, pisze:

„Zaiste, ponury jest stan rzeczy, przedstawiony przez sanacyjny „Kurjer Poranny". **W kryminałach, mających 30 tysięcy miejsc, dusi się już dziś 56 tysięcy więźniów, a 130 tysięcy nowych czeka swojej kolejki.** Czyż trzeba jeszcze co dodawać do słów powyższych?

**Owszem trzeba. Trzeba powiedzieć to, czego nie miał odwagi powiedzieć sanacyjny „Kurjer Poranny".**

Więzienia są przepełnione tak, iż zwykli przestępcy kryminalni, skazani za złodziejstwa, napady itp. korzystają dziś łatwo z „urlopów zdrowotnych", w ten sposób dopuszczają się nowego przestępstwa. Więzienia są przepełnione tak, iż złodzieje, oszuści, skazani wyrokami sądowymi, chodzą na wolności i broją dalej, bo nie można ich powołać do odbycia kary, spowodu braku miejsca. Ale ilu jest więźniów politycznych trzymanych po kryminałach — o tem sanacyjny „Kurjer Poranny" milczy. **Ilu było aresztowanych takich, którzy podczas ostatnich wyborów głosili bojkot na znak protestu przeciw ordynacji wyborczej i sanacyjnemu systemowi rządzenia? Ilu siedzi takich, których całą winą jest ostrzejsze jakieś powiedzenie na zgromadzeniu, podyktowane goryczą na widok tego, co się w kraju dzieje?**

**B. POSŁOWIE LUDOWI KRZCIUK I STACHNIK OD MAJA SIEDZĄ W WIĘZIENIU, BEZ WYROKU — ZA PRZEMÓWIENIA POSELSKIE NA WIECACH.**

W pow. kałuskim, gdzie przed kilkunastu dniami wybuchł samorzutny strajk chłopski, natychmiast aresztowano szereg działaczy ludowych z prezesem powiatowym Moskalem na czele. **Dla takich — dla politycznych, zawsze się znajdą miejsca w kryminale.** A w razie potrzeby otwiera się Brześć lub Berezę. Tego jednak sanacyjny „Kurjer Poranny" nie miał odwagi dostrzec lub powiedzieć.

**My także wołamy o amnestję i nie od dziś. Ale wołamy o amnestję w pierwszym rzędzie dla tych, którzy zostali już skazani, lub są oskarżeni za sprawy wyrosłe na gruncie politycznym. Albowiem społeczeństwu trudno jest pogodzić się z tym faktem, iż pospolici przestępcy, złodzieje i oszuści, korzystają z przymusowej bezkarności, ludzie zaś, którzy weszli w konflikt z literą prawa z pobudek ideowych, zapełniają więzienia lub tułają się na obczyźnie."**

## Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

### TERMI ZJAZDU POW. S. L. W NOWYM SĄCZU.

**We wtorek, dnia 29 października b. r.** o godzinie 12 odbędzie się w Nowym Sączu w sali Domu Robotniczego na kolei Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego.

Wstęp na salę tylko za legitymacjami członkowskiemi.

**Zarząd Powiatowy S. L. w Nowym Sączu.**

### TERMIN ZJAZDU POW. S. L. W TARNOBRZEGU.

*Dnia 3 listopada* br., tj. w niedzielę o godz. 10-tej rano, odbędzie się Zjazd Powiatowy (Zarządu Pow. i Prezydjum Kół Ludowych) powiatu tarnobrzeskiego w kancelarji p. dr. *Madeja w Tarnobrzegu.*

Ze względu na ważność obrad i wybór delegata na kongres Stronnictwa, przybycie wszystkich uprawnionych konieczne. Legitymacje zabrać ze sobą.

*Zarząd Pow. S. L. w Tarnobrzegu.*

### TERMIN ZJAZDU POW. S. L. W BOCHNI.

**W niedzielę, dnia 27 października br.** odbędzie się w Bochni Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego. Początek obrad o godzinie 10 przed południem. Punkt zborny dla członków w lokalu Sekretarjatu S. L. w domu b. ministra dr. Władysława Kiernika.

Zarząd powiatowy S. L. zaprasza na ten Zjazd wszystkie prezydja Kół Ludowych w powiecie. Udział w Zjeździe mogą wziąć tylko ci członkowie którzy posiadają legitymacje na rok 1935.

Za Zarząd Powiatowy S. L. w Bochni
w. z. prezesa: Franciszek Książek.

### Z RUCHU LUDOWEGO W KRAKOWSKIM

W niedzielę, dnia 29 września br. odbyło się w domu strażackim w *Węgrzcach Wielkich* zebranie ludowców, na którem był obecny delegat z Krakowa p. *Matysik*, który w swoim referacie omówił kwestję kapitalizmu, zanalizował nową konstytucję, porównując ją z poprzednią konstytucją, przedstawił program Stronnictwa Ludowego i wykazał potrzebę organizowania się młodzieży w szeregach Kół Młodzieży Wiejskiej. Następnie przemawiał *Daniec* z Małej Wsi, przedstawiając stosunki światowe, dążność faszyzmu do wojny. Wkońcu *Piernik* z Gabia podkreślił potrzebę organizowania się wsi w szeregach Stronnictwa Ludowego. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu ludowego: „Gdy Naród do boju". Na tem zebranie zakończono.

*Ptasznik Wojciech, prezes.*
*Marcin Żak, sekretarz.*

### KRONIKA POWIATU KRAKOWSKIEGO.

**W Karniowicach** w nocy z dnia 20 na 21 bm. wybuchł pożar w dobrach Skrzyńskiego. Pożar zniszczył olbrzymi stog (długości około 20 metrów) siana i owsa. Przyczyna pożaru narazie nie wyjaśniona.

**W Kobylanach** — drobnorolnego gospodarza Franciszka Stybę, spotkało nieszczęście, gdyż na skutek wzdęcia krowy, musiał ją dobić. Biednemu zawsze wiatr w oczy.

**Chcemy przywrócić równość praw obywatelskich.**
**Precz ze szlachtą orderową!**

# Chłopi domagają się amnestji dla więźniów brzeskich

## Zjazd powiatowy S. L. w Limanowej

W dniu 13 października 1935 r. w sali domu „Robotniczego" w Sowlinach pod Limanową odbył się Powiatowy Zjazd delegatów Kół Stronnictwa Ludowego z powiatu limanowskiego. W zjeździe wzięło udział 220 delegatów, nie brakło delegata ani z jednej wsi. Zjazd zagaił prezes powiatowego Zarządu p. **Józef Mamak**, który niedawno został wypuszczony z aresztu. Następnie p. prezes Józef Mamak wygłosił podniosłe przemówienie, w którem wskazał na sytuację polityczną w kraju, przedstawił skutki bojkotu wyborów i zachęcił do dalszej wytrwałej pracy.

Sprawy organizacyjne omówił p. dr. **Adam Mamak**, który szczegółowo rozpatrzył przedewszystkiem braki w programie Stron. Lud. i wskazał na konieczność zmian jego statutu.

Politykę gospodarczą Państwa omówił **mgr. Stanisław Bandur**.

Ponadto w dyskusji przemawiali **p. Alojzy Konieczny** z Przenoszy, **Jakób Rucki** z Lubomierza, **Franciszek Szpilka** z Góry św. Jana.

Wkońcu uchwalono jednomyślnie zgłoszone rezolucje, a między innemi:

„Zebrani delegaci Kół Stronnictwa Lud. na Zjeździe powiatowym Stron. Lud. w Limanowej w dniu 13 października 1935 żądają:

Zmiany obowiązującej konstytucji i ordynacji wyborczej do sejmu i senatu, odsuwających od udziału w ciałach ustawodawczych przedstawicieli szerokich rzesz obywateli i zarządzenia nowych uczciwych wyborów, by naród polski mógł wybrać sejm i senat, odpowiadający jego woli i powołać rząd ludowy.

**Wydania amnestji w szerokim zakresie, obejmującej przedewszystkiem byłych więźniów brzeskich, więźniów politycznych, oraz umorzenia dochodzeń karnych za przestępstwa polityczne.**

Wydania ogólnego moratorjum dla rolników, dotyczącego także długów, zaciągniętych w bankach państwowych, w Komunalnych Kasach Oszczędności i innych instytucjach kredytu zorganizowanego.

Umorzenia całkowitego wszystkich zaległych podatków państwowych i komunalnych, oraz wydania moratorjum podatkowego dla gospodarstw średnio-rolnych.

Obniżenia opłat sądowych i stemplowych, gdyż wygórowana ich wysokość uniemożliwia rolnikom dochodzenia swych praw przed Sądami i Urzędami.

Zniesienia zupełnego opłat w szkołach średnich i akademickich.

Podjęcia względnie umożliwienia pracy celem uspółdzielnienia wsi przez zakładanie spółdzielni rolniczo-handlowych — zwolnienia nowo powstających spółdzielni z wszelkich opłat skarbowych i administracyjnych. Rozbudowy szkół ludowych celem uniknięcia grożącego wsi polskiej analfabetyzmu i zatrudnienia w nich wykształconej młodzieży ludowej, która obecnie jest bez zajęcia, a zredukowania w tym celu zatrudnionych w szkolnictwie rodzin, a więc redukcji mężatek, których mężowie zatrudnieni są w szkolnictwie.

Jednomyślnie uchwalono wykluczyć ze Stronnictwa Lud. tych jego członków, którzy wzięli udział w ostatnich wyborach do sejmu i senatu

**Sprawozdawca.**

## Zjazd powiatowy S. L. w Krakowie

W niedzielę, dnia 20 października br. odbył się w **Krakowie** w sali Domu Ludowego „Wisła" **Zjazd delegatów i prezesów Kół ludowych z powiatu krakowskiego.** Zjazd otwarł prezes Zarządu pow. S. L. **p. Piotr Wyroba**, zastępcą był wiceprezes **p. Jakób Baran**. Referat polityczny i gospodarczy wygłosił **p. Jan Witaszek**, omawiając wszystkie ważniejsze zagadnienia z polityki państwowej i ludowej.

W dyskusji zabierali głos **p. Jan Gajoch** z Pleszowa w sprawie zmiany statutu org. Stronnictwa i w sprawie urządzenia kursu polityczno-społecznego, p. **Franciszek Wójcik**, b. poseł i minister w sprawie katastrofalnej sytuacji rolnictwa, **p. Panula Władysław** z Dąbrowy Szlacheckiej w sprawie zradykalizowania programu S. L., **p. Ignacy Daniec** z Małej Wsi w sprawie nieugiętej taktyki Stronnictwa Ludowego, **p. Stanisław Szczepański**, b. poseł, w sprawie amnestji dla przestępców politycznych i więźniów brzeskich.

Zebrani na Zjeździe przedstawiciele chłopów powiatu krakowskiego domagają się amnestji dla b. więźniów brzeskich.

Po dyskusji, stojącej na wysokim poziomie, przewodniczący zamknął Zjazd.

**Sekretarz.**

## Zjazd powiatowy S. L. w Makowie

W niedzielę, 20 października br. odbył się w Makowie Podhalańskim powiatowy Zjazd Stronnictwa Ludowego na były powiat makowski. Obrady toczyły się w domu **p. Kosmana** przy uczestnictwie delegatów z całego terenu organizacyjnego. Referaty wygłosili **p. mgr. St. Mierzwa** z Krakowa, **p. Mirek Władysław i p. Jan Kanty Sularz**, miejscowi działacze, przedstawiając dzisiejszą sytuację polityczną w kraju po wyborach i sytuację gospodarczą. Zebrani żądają **amnestji dla więźniów politycznych, zwłaszcza brzeskich.** Omówiono także wyjazd delegatów na najbliższy Kongres Stronnictwa w Warszawie i wysunięto szereg postulatów, które powinny być uwzględnione w nowym programie Stronnictwa. Po załatwieniu kilku spraw organizacyjnych i finansowych, późnym wieczorem zamknął Zjazd prezes Zarządu powiatowego p. **Jopek Wł.**

**Obecny.**

## Termin kasacji dla prokuratorów

Sąd Najwyższy miał do rozstrzygnięcia pytanie, odkąd należy liczyć początek terminu dla wniesienia kasacji przez prokuratora wnoszącego kasację. Zdarzyło się bowiem, że była ona wniesiona po terminie.

Prokurator był zdania, że **termin początku biec od chwili doręczenia mu wyroku umotywowanego**, tymczasem kancelarja prokuratury otrzymała motywy o dzień wcześniej. Jak wiadomo **termin na wniesienie kasacji jest 7 dni i jeżeli liczyć od daty otrzymania wyroku przez kancelarję prokuratury, kasacja była wniesiona o jeden dzień zapóźno.**

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że początek terminu kasacyjnego należy liczyć od dnia doręczenia wyroku prokuraturze **a nie od dnia, w którym otrzymał go prokurator, mający sporządzić kasację.**

**Z tych względów Sąd Najwyższy skargę kasacyjną prokuratora pozostawił bez rozpoznania, jako spóźnioną.**



POWRÓT KONSULA WŁOSKIEGO Z ABISYNJI

**Jak wiadomo, konsul włoski w Addis-Abebie wzbraniał się, mimo kilkakrotnego wezwania go, opuścić miejsce swego urzędowania. Odmowę swą tłumaczył tem, że kilku innych konsulów znajduje się jeszcze na zajmowanych stanowiskach. Zdjęcie powyższe przedstawia moment powrotu konsula włoskiego Matteo Procho, wracającego do Addis-Abeby, by stawić się do dyspozycji generalnego konsula. Jak widzimy, Abisyńczycy dostarczyli Włochowi odpowiednią straż przyboczną, która ma na celu uchronić go przed ewentualnemi napaściami.**

# Czekamy na amnestję emigracji politycznej i uwięzionych działaczy ludowych

LEON KRUCZKOWSKI.

## Kordjan i Cham

68) (Ciąg dalszy).

Tem więcej przykro było patrzeć, gdy dwudziestoletni sierżant kompanijny, piękny jak dziewczyna, syn obywatela z pod Płocka — najgrubszemi nieraz słowy strofował przed frontem takiego choćby Sopieję, co dwie kule dostał był pod Novi, a tę szramę przez lewy policzek to mu szabla dragońska w Lipsku płatnęła do kości, w roku trzynastym... Phi! Cóż szabla dragońska w Lipsku!... Pan sierżant kompanijny, faworyt samego dowódcy pułku, miał także pałasz, a zarazem prawo nieograniczonego płazowania nim żołnierzy, bez względu na to, czy który nosił mundur od czasu kampanji włoskiej, czy, jak właśnie pan sierżant, od dwuch lat, albo i krócej...

Ciężko, zaiste, doświadczał Kazimierz wszystkich udręczeń i upokorzeń, mających w nim zaszczepić wieloliczne umiejętności i cnoty żołnierskie, poczynając od prawidłowej postawy w wyprężonym pod sznur szeregu, a skończywszy na właściwem poczuciu absolutnego unicestwienia woli w jestestwie, szczelnie opiętem w granatową kurtkę z cynowemi guzikami, tudzież obwieszonem zawiłą więźbą pasów, bandoljerów i wogóle rzemieni różnego przeznaczenia i rodzaju... Trzeba było długich tygodni, aby to jestestwo okrzepło w rynsztunku wszelakim, a także, aby przyzwyczaić ucho do grzmiącego głosu komendy, aby oswoić się z codziennym pacierzem wymysłów obelżywych, poszturkiwań i kułaków, z błyskiem płazującego pałasza i z tem wreszcie, że za kompanją, wychodzącą na plac musztry, kilku żołnierzy niosło peki pałek, lub rózeg, któremi doraźnie i na miejscu wymierzano chłostę niezręcznym, czy nieuważnym. — —

Było w kompanji dwóch kadetów. **Panów kadetów** — jak należało o nich mówić zwyczajnym żołnierzom... „Panowie kadeci" mieli po siedemnaście lat, nosili się ślicznie we własnych mundurach z cienkiego sukna, a nietylko srebrnemi galonkami na kołnierzach i mankietach, lecz także dobrem ułożeniem i gładkiemi manierami; wreszcie, byli na pierwszem miejscu w opanowywaniu tajników musztry i władania bronią... Obaj, możnaby rzec, we krwi mieli żołnierkę; nic dziwnego, były obiecującemi latoroślami zacnych obywatelskich familij. — — Prawie, że miłowali służbę; co przychodziło im tem łatwiej, że uwalniano ich od zwykłych porządkowych robót na kwaterach, jako też nie stosowano do nich ani szturchańców, ani napomnień obelżywych... Z sierżantem kompanijnym w ściślej żyli przyjaźni, a młodsi oficerowie traktowali ich po koleżeńsku. Nawet sam kapitan Sakowski przemawiał do nich o wiele łagodniej, a nawet — że to był właśnie karnawał — zezwalał czasem obu paniczom wyjeżdżać w okolicę na huczne baliki ziemiańskie.

— Takiemu służba, to właśnie drużba! — powiedział stary Sopieja pewnej soboty, patrząc z okna kwatery, jak zgrabny koczyk uwoził „panów kadetów" z miasteczka.

— Ino patrzeć — dorzucił któryś — jak jeden z drugim na sierżantów fortragowani będą!... Ho ho!

Kazimierz był przytem. Westchnął. Jakoś, ni stąd ni zowąd, Felusia Czartkowskiego wspomniał i owo niegdyś spotkanie z nim w Warszawie... A z tego już myślą rozżaloną pomknął, zwyczajnym trybem, do Brodni. — — Rozrzewnił się na wspomnienie wsi całej, ludzisków znajomych i krewnych, chałupy ojcowskiej... Znieruchomiał i posowiał w rozpamiętywaniu tamtego życia, w cierpiętliwem rozważaniu upłynionego dawno, co wydawało się już tak odległe, że prawie nie swoje, nie własne...

Albowiem popołudnia sobotnie, tudzież święte dni niedzielne pozostawione były żołnierzom na interesy prywatne duszy i serca. — —

Tydzień zaś wypełniony był zajęciami od pobudki rannej do wieczornego apelu.

Mrozy lutego i marca nie przeszkadzały forsownemu ćwiczeniu rekruta. Wiosną, jak coroczniе pułk miał iść na obóz pod Warszawę; a wódz naczelny wymagał, aby żołnierz przychodził tam jak najlepiej przysposobiony, zarówno w obrotach wszelakich, jak i w robieniu bronią.

Kazimierz znosił jakoś, nad podziw wytrzymale, obfitość utrapioną tych pożytecznych dla kraju zatrudnień. Jakgdyby stwardniał w mundurze i lederwerkach, zwarł się w sobie i zwiędił — jakaś zawziętość wstąpiła w niego, aby przetrzymać wszystko, by najsroższe, aby rozpaczą ostateczną i upadkiem ducha nie sprawić — jak mniemał — tem większego ukontentowania swym prześladowcom. Gdyż utwierdzał się w przeświadczeniu o jakiejś powszechnej przeciw sobie zmowie, obejmującej wszystko, co przezeń — od krzywd najpierwszych, przez pana Czartkowskiego wyrządzonych, aż do tych oto szturchańców i obelg kapitana Sakowskiego...

Gwarzyli nieraz, wieczorami, po kwaterowych izbach, o tem i owem... Okazywało się, że wszyscy mieli to samo na wnątrzu; choć nie każdy jednakowo był wymowny, aby ów wnątrzny rankor przed kamratami w akuratnych wytrząsnąć słowach. — — Jak to chłopy; wszystko im się widziało krzywo, a jedno tylko było proste: że źle się dzieje w tym kraju pospolitemu narodowi!... Rób, co chcesz, ni tak, ni siak — ino źle!...

— Nie ujdziesz temu nikaj!... We wsi pańska, albo ekonomska wola nad tobą, a tu oficjerska!

— Wiadomo, jedność to i tamto!

— Trzymają się społem te ręce, prostemu człowiekowi na uciemiężenie!

— Ba, kiedyście takie spekulantne, to powiedzcież, dlaczego najwięcej po wsiach Bartków?... Co chłop, to — gadają — Bartek?... He?

— No?

— Oto, widzicie, przez [illegible] chłopom jak owemu Bartłomiejowi świętemu [illegible] wszystkie czasy skórę łupią, a plecy batożą!...

Roześmiali się, ale im [illegible] z serca rozweselonego nie poszedł; [illegible]

Jakoś na przedwiośn[illegible] odmieniła się służba Kazimierzowi.

# Głos kobiety

**Dwutygodnik — bezpłatny dodatek „Piasta" i „Śląskiej Gazety Ludowej" poświęcony sprawom kobiet**


# Com spostrzegła na jarmarku

Jest jarmark w pewnem większem mieście. Tłumy ludzi spieszą na place targowe — ale cóż — jeśli większość ma w kieszeni takie pustki jak ja n. p., to niewiele jarmarkowi pomożemy! Za te parę groszy każdy ktowieco chciałby kupić. — Jeno kłótni z tego pełno. Toli, tam przy kapuście, na jakąś właśnie wojnę się zanosi. Gospodyni zlczyła kilka kóp kapusty i po 2 gr za główkę chce swój towar popchnąć, cena bardzo przystępna, niema na co narzekać, ale naszym „paniusiom" trudno dogodzić. Jedna z nich twierdzi właśnie, że kapusta nic nie warta, mała, zielona, gorzka, łykowata i nadgniła.

— „Cekojcie, cekojcie!" — wymachuje rękami rozgniewana gospodyni — „jesce sie za przeproseniem — — za nasom kapustom! — Ino Hitler przyjdzie, to un wos tu wszyćkich w mieście naucy porzondków! Sprzedajes — człowieku — źle, dajes darmo — tyz źle. Wszyćko chłopskie zawsze ino im złe i złe. Oj ludzie, ludzie! — opamiętojcie sie, bo kora Bosko ino wisi nad wami! Żebyście ino kiedy z głodu nie zdychali!"

— Kto też ma rację? — myślę sobie, trzaby się tej kapuście z bliska przypatrzeć.

Wiecie — jakem chłopska córka — ta paniusia miała rację. Kapusta ledwie na paszę dla bydła się nadawała, ale nie na pokarm dla ludzi bo dziś nie wystarczy konkurować ceną, ale trzeba i na jakość towaru zwrócić uwagę. A właśnie jakość prawie wszystkich produktów rolnych chłopskich, a w szczególności jarzyn i owoców bardzo mizernie się przedstawia. To są młode gałęzie naszej produkcji, nie mamy w nich doświadczenia, a do nauki, do wskazówek innych ludzi odnosimy się niechętnie.

„Co mi tam nauka, do sadzenia ćwikłów czy jakiej innej jarzyny nauki nie potrzeba. A czy to sztuka posadzić kapustę?" — przechwala się niejeden i z tego wychodzą takie kwiatki, że takiemu odważnemu producentowi nawet 2 gr. za główkę kapusty nikt nie chce zapłacić, a w ten sam dzień o tej samej godzinie tyle co parę kroków dalej przekupka 10 gr. za jedną główkę bierze, ale kapusta kapuście nie równa! — i w tem sęk właśnie!

Kupujący, za te parę groszy, co ma w kieszeni, a które nie wie prost na co ma pierw przeznaczyć, żąda towaru w dobrym gatunku. Jak to jest kapusta, to niech będzie kapusta! — ale niech nie śmierdzi rzepą, karpielami. Jak to mają być ogórki, to niech będą ogórki, a nie dynia, czy tykwa itd., ale żeby tak było, trzeba posiać odpowiednie nasienie, bo tylko dobre ziarno może wydać dobre plony. A właśnie na sprawę doboru nasion przy uprawie warzyw i każdej innej mało kto zwraca uwagę. Najczęściej są to nasiona domowej produkcji, prowadzonej z największą niedbałością. Na wiosnę wsadza się gdzieś za stodołę mysie ogryski z kapusty, karpieli, marchwi czy pietruszki nadpsute, nadgniłe. Sadzi się to wszystko jedno na drugiem, nikt nie plewi, nie podlewa, ktoby się ta jeszcze o takie rzeczy trapił. Tymczasem, chcąc mieć dobre nasiona, trzeba na rozplenienie wybrać osobniki ładne, zdrowe, których wysoka wartość użytkowną stwierdziliśmy wcześniej.

Pokrewne sobie rośliny sadzić daleko od siebie, aby się nie mieszały, n. p. takie karpiele, kapustę, kalarepę. Rośliny pozostawione na rozplenienie te wymagaja do wydania nasion dobrej ziemi, plewienia, podlewania i t. d. Żeby kupujący nie drażnił nas grymasami, musi mieć towar zdrowy. Rok temu w jesieni na jednym placu sprzedaje gospodyni cebulę. Mimowoli spojrzałem w tę stronę. O rety! — widzę aż trzy rodzaje chorób na tej, z pozoru ładnej, cebuli. „Gosposiu — dużo macie jeszcze takiej cebuli?" — pytam. „A chciałaby pani kupić — będę miała z 70 kg.". — „No to prędko sprzedajcie, bo wam wnet zgnije, patrzcie te choroby ją zniszczą". Gospodyni spojrzała na mnie z politowaniem „Ei — jak to widać że panienka z miasta i nic sie na gospodarskich sprawach nie wyznaje" — Chociem sie zatrzęsła z obrazy, bo jak świat światem to Ściborowscy chłopami byli i we wsi żyją, alem sie opanowała, i pytam, „a z czegóż to gosposiu wnioskujecie?" — „A dyć panienko — cebula nie człowiek, żeby chorowała!"

Z kwadrans dowodziłam tej gospodyni, że tak jak ludzie, czy zwierzęta chorują, tak i rośliny też swoje choroby mają, ale widząc, że ona mój zdrowy rozum kto wie o jakie czyny posądza, dałam jej i sobie spokój. Za trzy miesiące znów jestem na owym placu, i znów widzę tę gospodynię. Nie poznaje mnie, podchodzę i pytam, czy nie ma przypadkiem cebuli do sprzedania. „Miałam paniusiu, a jakże miałam, ale cóż, jest u nas tako baba, co mo złe ocy i wiecie paniusiu ona akurat te moje cebule widziała i jak mi ziornyła — tak do dziś jus jest po moi cebuli, wszyćka zgniła".

„Ej gosposiu — wy se zdaje sie nieprzypominacie, ale ja, choć nie mam takich oczu, trzy miesiące temu taki los waszej cebuli przepowiadałam. To nie złe oczy sąsiadki, tylko te trzy choroby temu winne. Teraz już pewnie wierzy ie że i rośliny, choć nie są ludźmi, a też chorują.

Tylko tak, jak i na ludzkich chorobach trudno się wyznać, tak i na roślinnych taksamo. Potrzeba i wprawy i nieraz odpowiednich aparatów, dlatego, aby ludziom całą rzecz ułatwić, poszczególne Izby Rolnicze zakładają t. zw. Stacje Ochrony Roślin, gdzie odpowiednio wykształceni ludzie, zgłaszającym się, za darmo udzielaja porad. Dla Izby Krakowskiej i Kieleckiej taka stacja znajduje się w Krakowie, Aleja Mickiewicza 21. Korzystają z niej po największej części obszarnicy, za to chłopów w niej trudno uświadczyć, a przecież chłopskie produkty rolne przez tyle chorób i szkodników są napastowane. Jeśli chcemy za towar zyskać odpowiednią cenę, to musi on być posortowany. Jeśli kupujący zauważy w koszyku choćby jedno mniejsze czy gorsze jabłko, do tego jabłka odnosi cenę. Ale nic może gorzej nie niszczyć naszej pracy jak kiepskie opakowanie towaru. Cóż z tego, żeśmy dorodny produkt wyprodukowali, żeśmy go posortowali, kiedy na targ dowozimy towar pognieciony, często istne błoto.

Przekupka sprzedaje 1 kg. gruszek „ber" po 1 zł., za te same, ale pognieciome gruszki daję kobiecinie 26 gr. za 1 kg. Nic się nie przyda tłumaczenie, nawet po takiej cenie nie może gruszek pozbyć. Ile ona wskutek złego opakowania towaru traci?

Przy sprzedaży wielką rolę gra czystość sprzedających. Jakieś małżeństwo sprzedaje owoce i jarzyny. On w czystej koszuli i czystem ubraniu, umyty, paznokcie u rąk ma wyobcinane. Ona tak samo czysto choć skromnie ubrana. Czy uwierzycie o całe 10 gr. na kilo drożej biorą, i ludzie im płacą, jeszcze ścisk mają taki, że rady dać sobie nie mogą. A obok brudne kobiecisko na próżno za rękawy paniusie łapie i niższą ceną napróżno stara się kupujących zachęcić. Ludzie wolą drożej zapłacić, ale mieć towar czysto przygotowany i cóż im zrobić za to?

— Są ludzie, którzy myślą, że w handlu tylko cygaństwem się ugania, tymczasem, gdzie jak gdzie, ale właśnie w handlu nieuczciwość absolutnie nie popłaca. Jeśli kupujący raz się sparzy na twoim towarze, to bądź pewien, że napróżno niską nawet cenę wołasz go do siebie.

Wiele, wiele rzeczy na powyższy temat możnaby napisać, ale żeby czytelników nie męczyć odłożę do drugiego jarmarku.

*H. Ściborowska.*

# „Dajcie jeść matusiu!"

Niejedna pewnie matka zastanawia się nad wzmożonym teraz w jesieni apetytem swojej rodziny. Dajesz jeść i dajesz, a oni, nienasyceni ciągle o jedzenie się dopraszają, jakby parę dni jadła na oczy nie widzieli. To zbliżająca się zima tak „poprawia apetyty ludziom, aby nabrali tłuszczu, bo tłuszcz dla organizmu jest najlepszem zabezpieczeniem przed zimnem. Za nic kożuch, dziesięć katan czy spudnic, jak na człowieku skóra i kości! — takiemu byle jaki przymrozek dokuczy, zato człowiek dobrze odżywiony z pewnym, choćby niezbyt wielkim, zapasem tłuszczu zimna nie potrzebuje się zbytnio obawiać. Organizm odkłada tłuszcz z przerobionych pokarmów. Niewszystkie jednak potrawy z jednakową łatwością i prędkością dają się przerobić na tłuszcz, do podatnych należą tłuszcze roślinne, zwierzęce, mąka zbóż, mąka ziemniaków, cukier i to tak kupny, jak i ten, co się znajduje w owocach i jarzynach. Z tych to produktów powinno się składać nasze pożywienie jesienne. Organizm odkłada tłuszcz wtedy tylko, gdy ma wystarczającą, a raczej nawet trochę zbywającą ilość pożywienia. Naprzód bowiem musi zaspokoić, że tak powiem — codzienne potrzeby nasze, a więc takie, jak: budowa organizmu, czyli wzrost, poprawić to, co się popsuło podczas choroby. Dużo też z pożywienia idzie na wytworzenie siły do pracy, ciepła czyli temperatury ciała i dopiero pozostające resztki odkłada organizm na gorsze czasy — na zimę, — dlatego musimy mu dostarczyć pożywienia pod dostatkiem. Zamykanie, chowanie chleba, czy innego jedzenia, jest wprost niedopuszczalną rzeczą. Ponieważ organizm rosnącej młodzieży dużo materjałów zużywa na swoja budowę czyli wzrost, młodzież ta, aby odłożyła zapas na zimę, musi otrzymywać sutsze i częstsze pożywienie, to samo odnosi się do ludzi pracujących.

Pewien zasób tłuszczu jest potrzebny człowiekowi nietylko na zimę, ale także na inne krytyczne dni życia, ciężką pracę połączoną z niedostatecznym pożywieniem, chorobę, połączoną z brakiem apetytu itd. W takich to właśnie chwilach organizm, nie mogąc czerpać z pożywienia, czerpie właśnie z tego zapasu, ale gorzej jest, gdy właśnie nie ma owego zapasu, a to lub owo trzeba przezwyciężyć, wtedy organizm zjada niejako sam siebie, bo cóż — nie może się zatrzymać poczekać, aż pokarm dowiozą, zatrzymanie tej machiny, to przecież śmierć! — ale trawienie samego siebie też przez wycieńczenie do śmierci prowadzi, dlatego dbała o zdrowie rodziny gospodyni, zawsze powinna się starać o dobry, zdrowy, odchowany wygląd swej rodziny. Tacy łatwiej dadzą sobie radę z każdą biedą czy trudnością.

— — — — — — — —

Na zimę sposobi się nietylko ludzki organizm, bo i zwierzęta czynią to samo, im więc także należy się obfitsza pasza w jesieni.

# Kuchnia

## CO MOŻNA ZROBIĆ Z DYNI.

### Dynia do ciasta zamiast jajek.

Dynię, obraną ze skórki, kraje się w kostkę, kładzie do rondla, zalewając paru łyżkami wody. Kiedy zmięknie, przeciera się przez sito i letnią tą masą zarabiać drożdże, których należy brać mniej niż wtedy, gdy ciasto zarabiamy bez dyni. Jedna stołowa łyżka tej masy zastępuje jedno jajko. Dynię można zużyć przy wypieku zwyczajnego chleba, bierze się tyle kg. rozgotowanej masy dyni, ile kg. mąki i postępuje do jej jak przy pieczeniu chleba. Chleb taki ma smak doskonały, jest pulchny i nieprędko tężeje.

### POLEWKA Z DYNI.

Obraną i pokrajaną dynię dusi się z paru łyżkami wody, aż zmięknie, do masy tej dodaje się pół na pół zacierki na mleku.

### DYNIA PIECZONA.

W niewielkiej dyni wycina się dziurę, wybiera tędy pestki i włókna, a następnie wkłada jabłka pokrajane, posypane cukrem i cynamonem, dalej wstawia się dynię do pieca i piecze na wolnym ogniu.

### MARMELADA Z DYNI.

Obraną i pokrajaną w kawałki dynię zalewa się zimną wodą i gotuje 5 minut, następnie wodę się odlewa, a do dyni wsypuje cukier 1 kg. na 3½ kg. dyni, dodaje skórki cytrynowej, sok z 2 cytryn i smaży, często mieszając aż zgęstnieje.

### ZIARNKA Z DYNI

zawierają dużo tłuszczu, są też lekarstwem na glisty u dzieci.

### JAK ZUŻYTKOWAĆ ZIELONE POMIDORY.

Zielone pomidory nadają się zupełnie dobrze do kiszenia. Postępowanie jak z ogórkami.

### POMIDORY ZIELONE NA SAŁATKĘ Z OCTEM.

Pokrajać pomidory na talarki, dodać sporo cebuli pokrajanej, posolić wszystko i pozostawić na 24 godzin. Potem odsączyć na sicie, rozłożyć na stolnicy cienką warstwę, aby obsiąkły. Osobno zagotować ocet z korzeniami (pieprz, liście bobkowe i t. p. i wrzucać na wrzątek pomi-

### KASZTANY NA MYDŁO.

Obrane z łupiny kasztany suszy się tak długo, aby dały się utłuc potem na proszek, proszek ten przechowuje się i używa w drobnych ilościach do mycia, lub prania kolorowych wełnianych sukienek.

### KASZTANY MOŻNA SKARMIAĆ DROBIEM.

Ugotowane i obrane po ugotowaniu kasztany suszy się na piecu, miele na żarnach i miesza z gotowanemi ziemniakami, na kurę daje się 1½ łyżki tej mąki. Według zaś doświadczeń, prowadzonych w oborze gospodarstwa doświadczalnego Uniwersytetu Jagiel. w Mydlnikach, kasztany nadają się na paszę dla krów dojnych. Np. żeby zastąpić 2 kg. otręb pszennych, wystarczy dać 2 kg. kasztanów i ½ kg. t. zw. mąki lnianej. Kasztany trzeba spasać, gdy są świeże od października do stycznia. Nie powinno się ich dawać więcej jak 2—4 kg. na krowę, a 1—2 kg. na kozę.

### UŻYTEK Z ŻOŁĘDZI.

Żołędzie są doskonałą, tuczną paszą dla świń, oraz dla kóz. Kozom można dawać żołędzi do 2 kg. dziennie. — Z żołędzi robi się kawę. W tym celu zbiera się żołędzie, suszy i pali, miele i gotuje jak kawę.

### NASIONAMI AKACJI

bardzo chętnie żywią się kury.

### GOSPODYNIE!

Jeśli chcecie zapewnić sobie nośność kur w zimie, nazbierajcie i nasuszcie dla kur pokrzyw. Pokrzywy daje się kurom sparzone jako domieszkę do ziemniaków. dory, zagotować i natychmiast odstawić, gdy trochę przestygną złożyć do czystego słoja lub garnka, obwiązać pergaminowym papierem. Przechowują się doskonale.

### MARMOLADA Z ZIELONYCH POMIDORÓW.

Zielone pomidory pokrajane gotuje się **w garnkach kamiennych** aż zmiękną, następnie przeciera przez sito. Na każde kilo masy daje się ½ kg. cukru i wciska sok z jednej cytryny. Mięszaninę gotuje się aż zgęstnieje i przybierze kolor bronzowy.

### MUSZTARDA Z POMIDORÓW.

Czerwone pomidory kraje się, zalewa odrobinę wody i dusi w kamiennym garnku, gdy zmiękną, przeciera przez sito i smaży ową masę do gęstości. Na 1 kg. tej masy drobno sieka się średnią główkę cebuli, cebulę z 5 gr. goździków, 5 gr. czosnku, 30 gr. soli i 42 gr. cukru gotuje się z szklanką octu winnego, dodając szczyptę papryki z Cayenny. Po ugotowaniu cedzi się i miesza z masą pomidorową i jeszcez chwilkę smaży.

### POMIDORY W BUTELKACH.

Dojrzałe pomidory pokrajać, zakropić wodą i gotować aż zmiękną, następnie przetrzeć przez sito, wlać do czystych butelek, zawiązać pęcherzem, obwinąć sianem i wstawić wszystkie flaszki do większego garnka z wodą i gotować 20 minut. Wyjąć i przechowywać w suchem miejscu.

### KASZTANY A GOSPODARSTWO DOMOWE.

Z kasztanów można robić krochmal, można przygotować rodzaj mydła, używać ich do prania kolorowych ubrań wełnianych oraz skarmiać je bydłem i drobiem. Kasztany, przeznaczone na krochmal, obiera się, wrzuca do zimnej wody, by nie czerniały, następnie trze na tarle, lub tłucze w stępie, dalej masę tę wsypujemy do wody, wygniatamy rękami i pozostawiamy na 12 godzin. Potem masę daje się do worka płóciennego i wygniata, ciągle popłókując wodę, aby mączkę wypłókać, robi się to dotąd aż zacznie odpływać czysta woda. Wylewa się masę na czyste płachty i suszy na w[illegible] powietrzu w cieniu, aby nie [illegible] powstaje krochmal do bielizny.

# Drobny rolnik i ogrodnik

## Podzimowa uprawa roli

Ozime siewy: żyta, pszenicy, jęczmienia zimowego są pokończone, a nawet już się zazieleniły. Ziemniaki wykopane. Buraki, brukiew i marchew zebrane, a jedynie widać jeszcze tu i ówdzie trochę kapusty na polach. Piękne, pogodne dni sprzyjają nad wyraz podzimowej uprawie roli.

**Orka.** „Płytko orać, lecz głęboko wzruszać" — oto zasadniczy nakaz. Wszelki bowiem nawóz, czy to obornik, czy też zielony (łubin, seradela i t. p.), aby skutecznie działał, powinien być płytko przyorany, lecz orka sama głęboko wzruszona. Zwyczajnym pługiem tego nie dokonamy. Są już dzisiaj wprawdzie wyrabiane pługi specjalne z pogłębiaczami orki. Lecz kogóż w dzisiejszych kiepskich, kryzysowych czasach stać, by kupić nowy pług? Trzeba sobie zatem inaczej poradzić. Do zwyczajnego pługa (koroniorka, czy kolczoka) przyprawia się u nasady odkładnicy zwyczajną nóżkę od kultywatora, którą można dowolnie nastawić głębiej lub płycej — i pług z pogłębiaczem gotowy. Jeśli więc orkę puścimy na 6 cali (15 cm.) to na wzruszenie pogłębiaczem wystarczą 4 cale (10 cm.) i wtedy uzyskujemy skibę wzruszoną na 10 cali (25 cm.), co na średniej glebie najzupełniej wystarczy. Orka z pogłębiaczem jest cięższa od orki zwyczajnej, więc należy orać parą, a na glebach ciężkich, (gliniastych, iłowatych) 3 końmi. Orkę z pogłębiaczem można jeszcze wykonać w ten sposób, że jedna para koni orze zwyczajnym pługiem, a za nią idzie tąsamą bruzdą druga para, ciągnąc pogłębiacz (zwyczajny hak używany w czasie długotrwałej suszy do poruszania ziemniaków między rządkami). Orka wykonana na podzim z pogłębiaczem ma te zalety i daje te korzyści, iż ziemia głębiej wzruszona, wystawiona w zimie na działanie mrozów, zatrzymuje przez wiosnę, aż do początku lata wilgoć, co sprzyja wegetacji siewów jarych i uprawie okopowych (ziemniaków, buraków, marchwi).

**Niszczenie chwastów.** Ognicha (łopucha), mlecz, oset, przędzka, szczaw — oto główne zielska wyjaławiające ziemię. Chwasty te pojawiają się przedewszystkiem na rolach obsadzonych plonami okopowemi. Wytępić je można przez częste bronowanie oraz kultywatorowanie i ostatecznie przez głębszą orkę, pozostawioną przez zimę na ostrej skibie na działanie mrozów. — Jak tępić perz, pisaliśmy na początku września.

Do podzimowej uprawy należy jeszcze wywiezienie i przyoranie obornika pod wczesne ziemniaki, buraki i marchew.

Tak pogodnej jesieni jak latosiego roku już dawno nie mieliśmy. Można wykańczać sumiennie jedną robotę po drugiej nie spiesząc się zbytnio, by orać na przywołkę, koni nie gonić i nie przemęczać.

## Wartość pokrzywy

W pierwszym dodatku sierpniowym zamieściliśmy artykulik pt. „**Pokrzywa pożyteczną rośliną**". Nie przypuszczaliśmy, żeby znalazł taki rozgłos. Obecnie rozpisały się o wartościach pokrzywy prawie wszystkie pisma rolnicze. Celem dzisiejszego artykuliku ma być zachęcenie naszych rolników, a zwłaszcza hodowców drobnego inwentarza (drobiu, gęsi, kaczek, kóz) do racjonalnej uprawy pokrzywy oraz zbierania i suszenia na zapas zimowy.

**Niema takiego, ktoby nie znał tej rośliny, tak uprzykrzonej i tak wzgardzonej, a jednak, jak się przekonamy, tak wartościowej pod względem swej odżywczości, bo przewyższającej koniczynę i lucernę, te dwie najcenniejsze pastewne rośliny w każdem gospodarstwie:**

1.000 gr. zielonej paszy, to jest kg. zawiera:

| | białka | wartości skrobiowych |
|---|---|---|
| **koniczyna w początkach kwitnienia** | 17,0 | 110,0 |
| **lucerna w początkach kwitnienia** | 21,0 | 100,0 |
| **zwykła pokrzywa w początkach kwit.** | 24,0 | 138,0 |

Ilość wartości skrobiowych i ilość białka, to są miary, któremi się mierzy wartość odżywczą pasz. Im więcej jakaś pasza będzie zawierała białka, tem więcej będzie przydatną dla krów, bo białko jest potrzebne do tworzenia się mleka, dla kur, bo z niego tworzy się wnętrze jajka, jak białko i żółtko. Wartości skrobiowe też są potrzebne, bo z nich tworzy się tłuszcz, ciepło i krew.

Pokrzywa wszędzie rośnie, bo nie jest zbyt wymagająca, nie rośnie tylko na piaskach. A rośnie nawet w cieniu i niskich miejscach, widzimy ją rosnącą po olszynach. Można ją siać pod budynkami, przy płotach, a jeszcze lepiej, gdyby się obrało kawałek ziemi, gdzieś blisko budynków, żeby nie było daleko po nią chodzić. Lubi ona bardzo polanie gnojówką, wtedy bardzo bujnie rośnie. Ścinać, jak wie każda gospodyni, można ją kilka razy do roku. **Pokrzywa jest najwcześniejszą paszą ze wszystkich roślin.** Można nią paść od najwcześniejszej wiosny do późnej jesieni. Ma tylko jedną wadę, że parzy. Gospodyni radzi sobie z tem parzeniem w ten sposób, że ją zlewa ukropem

## Hodowla drobiu podwaliną bytu gospodarstw małorolnych

**HODOWLA KUR.**

**w międzynarodowej tabeli w r. 1934.**

| | miljonów sztuk | szt. na 10 mieszkańców | | miljonów sztuk | szt. na 10 mieszkańców |
|---|---|---|---|---|---|
| Irlandja | 18 | 63 | Niemcy | 84 | 14 |
| Danja | 21 | 60 | Anglja | 53 | 13 |
| Kanada | 62 | 61 | Szwajcarja | 4,8 | 12 |
| Stany Zjedn. Półn. Am. | 469 | 38 | Jugosławja | 16,3 | 12 |
| Węgry | 29 | 33 | Szwecja | 6,8 | 11 |
| Holandja | 25 | 31 | Czechosłowacja | 16 | 11 |
| Belgja | 23 | 29 | Litwa | 2,3 | 10 |
| Hiszpanja | 52 | 23 | Norwegja | 2,8 | 10 |
| Rumunja | 33 | 19 | Łotwa | 1,9 | 10 |
| Rosja | 200 | 17 | Austrja | 6,9 | 9 |
| Bulgarja | 9,1 | 17 | Estonja | 1 | 9 |
| **Polska** | **50** | **16** | Finlandja | 1,4 | 4 |

**TABELA MIĘDZYNARODOWEJ PRODUKCJI JAJ.**

**W roku 1934.**

| | miljardów sztuk | | miljardów sztuk |
|---|---|---|---|
| Chiny | 35 | Danja | 1,3 |
| Stany Zjednoczone | 32 | Jugosławja | 1,2 |
| Rosja | 10 | Węgry | 0,7 |
| Niemcy | 6 | Bulgarja | 0,68 |
| Anglja | 3,5 | Szwecja | 0,6 |
| Kanada | 3,3 | Austrja | 0,4 |
| **Polska** | **3** | Norwegja | 0,3 |
| Holandja | 2,8 | Litwa | 0,15 |
| Belgja | 2,2 | Finlandja | 0,1 |
| Rumunja | 1,8 | Łotwa | 0,09 |
| Czechosłowacja | 1,3 | | |

**MIĘDZYNARODOWA TABELA SPOŻYCIA JAJ.**

**W roku 1934.**

| | sztuk na głowę rocznie | | sztuk na głowę rocznie |
|---|---|---|---|
| Kanada | 340 | Węgry | 69 |
| Irlandja | 266 | Estonja | 60 |
| Stany Zjedn. Półn. Am. | 250 | Łotwa | 60 |
| Belgja | 212 | Jugosławja | 56 |
| Holandja | 200 | Litwa | 54 |
| Danja | 143 | Japonja | 43 |
| Anglja | 143 | Finlandja | 31 |
| Szwajcarja | 129 | | |
| Niemcy | 118 | | |
| Norwegja | 106 | | |
| Rumunja | 97 | | |
| Hiszpanja | 96 | | |
| Czechosłowacja | 94 | | |
| Austrja | 86 | | |
| Bulgarja | 86 | | |
| **Polska** | **72** | | |

• • •

Z powyższych tabelek wynika, że Polska, jako kraj rolniczo-hodowlany, mający wszystkie dane, powinnaby zająć jedno z czołowych miejsc. Jaja obok mleka, masła i cukru są pokarmem bardzo pożywnym i zdrowym. Środkiem do tego celu wiodącym, to ulepszanie i powiększenie hodowli drobiu rasowego.



**Białe rasowe Ramelsloher'y, wytrzymałe w naszym klimacie, nośne i mięsne, są ozdobą każdego podwórka.**

## Hodujcie więcej owiec

W ostatnim dodatku czerwcowym zamieściliśmy dłuższy artykulik, zachęcający naszych mało-rolników i ogrodników do chowu owiec, wśród których **owca rasy wschodnio-fryzyjskiej** nadaje się w naszych warunkach klimatycznych najlepiej.

Hodowla owiec skurczyła się bardzo w ostatnich 60 latach w krajach Środkowej Europy. Statystyka niemiecka wykazywała 1873 roku przeszło 23 miljonów owiec, hodowanych w granicach państwa niemieckiego, a w roku 1934 zaledwo 3 i pół miljona sztuk. W krajach sąsiadujących z Niemcami też lepiej nie będzie. Jak wygląda statystyka, dotycząca hodowli owiec w Polsce narazie nie wiemy. W każdym razie nie można czynić porównań z okresem sprzed 50 lat, bo wtedy polskie ziemie wchodziły w skład Rosji, Austrji i Niemiec. Sądząc atoli po wszystkiem, co się widzi, to i w Polsce jest hodowla owiec nienajlepsza.

A jednak powinnaby nastąpić zmiana, by właściciele folwarków i domen, rolnicy siedzący na 50—100 morgach, a nawet mało-rolni i właściciele sadów zabrali się intensywniej do chowu owiec. Wszak mięso szkopie jest pierwszorzędnem pożywieniem; wełny owczej sprowadza nasz przemysł tkacki za kilkadziesiąt miljonów zlp. rocznie; a gnój owczy jest najlepszym z nawozów naturalnych.

Hodowlę owiec można uprawiać po gminach gremjalnie, zakupując i utrzymując rasowego capa wspólnym wysiłkiem pieniężnym.

## NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDUŁA

**GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH**

**z dnia 21 października 1935 r.**

**Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych.**

| Nazwa towaru: | Kursy ustalone na podstawie: Cen tranzakc. od | do | Cen orjentac. od | do |
|---|---|---|---|---|
| Żyto | 15.10 | 15.25 | 15.— | 15.25 |
| Pszenica jednolita | 21,— | — | 20.50 | 21,— |
| Pszenica zbierana | — | — | 19.50 | 20,— |
| Owies jednolity | 17.25 | 17,50 | 17.— | 17.50 |
| Owies zbierany | 16,50 | — | 16.50 | 17.— |
| Jęczmień na kaszę | — | — | 16.50 | 17.— |
| Jęczmień pastewny | — | — | 15.25 | 15.75 |
| Fasola biała | — | — | 24.— | 25 — |
| Fasola krasa | — | — | 24.— | 25 — |
| Groch Victoria | — | — | 35.— | 38.— |
| Mąka ziemniaczana superior | — | — | 34.50 | 35.50 |
| Mak | — | — | 65,— | 70,— |
| Kukurydza | — | — | 24.— | 25 — |
| Mąka pszenna g. IA 0-20% | 35.50 | — | 34.50 | 35,50 |
| Mąka pszenna g. IB 0-45% | — | — | 32,— | 33 — |
| Mąka pszenna g. IC 0-55% | — | — | 31.— | 32 — |
| Mąka pszenna g. ID 0-60% | — | — | 30.— | 31.— |
| Mąka pszenna g. IE 0-65% | 29.50 | — | 29.— | 30.— |
| Mąka pszenna g. IID 45-65% | — | — | 21.50 | 22 [illegible] |
| Mąka żyt. wyciągowa 0-30% | — | — | 34.25 | 34.75 |
| Mąka żyt. g. I 0-45% | 23.50 | — | 23.25 | 23.75 |
| Mąka żyt. g. I 0-55% | 23,— | 23,25 | 23.— | 23.25 |
| Mąka żyt g. II 45-55% | — | — | 17.75 | 15.75 |
| Mąka żyt. razowa 0-90% | — | — | 19.25 | 20.25 |
| Otręby pszenne grube z przem. standart. | — | — | 9.50 | 10 — |
| Otręby pszenne średnie | 9.25 | — | 9.— | 9.50 |
| Otręby pszenne miałkie | — | — | 8.50 | 9.— |
| Otręby żytnie | 9.— | — | 8.75 | 9.— |
| Kuchy lniane | — | — | 17.50 | 18 — |
| Kuchy rzepakowe | — | — | 13.— | 13.50 |

# Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

# Wyprawa włoska do Abisynji

## jest w historji największą zamorską ekspedycją

Włoska ekspedycja wojenna do Abisynji jest, gdy zważyć, iż obejmuje ona prawie 300.000 ludzi, **i olbrzymie transporty amunicji, materjału wojennego**, zapasów etc., **największą ekspedycją zamorską**, jaką zna historja wojen nowoczesnych.

### Sto lat temu

Gdy sto lat temu Francuzi rozpoczęli w 1830 r. podbój Afryki Północnej i weszli do Algieru, wysłali tam korpus ekspedycyjny pod dowództwem marszałka Bugeaud, liczący **37.000 ludzi.** Do przewiezienia wojska i zapasów użyto **400 okrętów żaglowych i 7 parostatków**, które eskortowało 60 okrętów wojennych.

Wojna t. zw. **Krymska (1835-56 r.)** zmusiła Anglję i Francję do wysłania morzem na Krym, dla oblężenia Sewastopola, **62.000 żołnierzy.** W 1854 r. do tej armji dołączyło się jeszcze **20.000 Turków i 15.000 Włochów.**

Wyprawa do Meksyku w 1863 r. zmobilizowała **35.000 żołnierzy francuskich**, którzy na polecenie cesarza Napoleona III eskortowali Maksymiljana. W cztery lata później wojska francuskie zostały odwołane z Meksyku, **a Maksymiljan zginął tragicznie, rozstrzelany na rozkaz Juareza.**

### Trzydzieści lat temu

Wojna Anglji z Transwaalem i Oranje wymagała uruchomienia dużych względnie sił dla zwalczania oporu 23.000 Burów. Anglja wysłała wówczas w odstępie dwuch lat przeszło **200.000 ludzi;** zaczęło się od ekspedycji, liczącej 37.000 żołnierzy, a pod koniec wojny stało już w Transwaalu **250.000 Anglików.**

Ostatnie większe wyprawy wojenne za morze miały miejsce przed r. 1914. W 1901 r. ekspedycja do Chin, w której wzięli udział **Niemcy**, pociągnęła za sobą wysłanie korpusu niemieckiego **w sile 20.000 ludzi.** Tyleż prawie przewieziono **w 1906 r. z Niemiec do Afryki zachodniej w celu stłumienia powstania Hererów w kolonjach niemieckich.**

### Dziś

Wszystkie te wyprawy zaćmiewa ogromem obecna ekspedycja włoska do Abisynji, która już teraz zmusiła Włochy ze względu na teren i rozległość placów operacyjnych do uruchomienia i wysłania za morze **około 300.000 ludzi.** Liczono się przytem ze słabym oporem Abisyńczyków, dzisiaj zaś już widać, że rachuby te będą mylne i że w miarę posuwania się operacyj wojennych **armja włoska w Abisynji będzie musiała ulec dalszemu zwiększeniu.** Zaangażowanie w tej wojnie wszystkich nowoczesnych środków technicznych, oraz tworzenie i budowa na tyłach linij komunikacyjnych, biegnących ku frontowi, czyni z tej wyprawy największy eksperyment w ramach wojny **zamorskiej, jaki zna historja.**



**Największa świętość kościoła Koptyjskiego, arka Przymierza, o której mówią, że została przewieziona w zamierzchłych czasach z Jerozolimy do świętego miasta Aksum. Dopiero obecnie, w obawie przed zajęciem Aksum przez Włochów, co istotnie nastąpiło, arkę przewieziono do Addis Abeby.**



**W natarciu na Aduę biorą również udział włoskie czarne wojska kolonjalne. Na ilustracji widzimy batalion tych czarnych strzelców, posuwających się t. zw. „rojami" w kierunku nieprzyjaciela.**

# Europejczykom nie spieszno do kolonij

## Pouczająca statystyka

Bardzo często używany jest argument o konieczności dania upustu przeludnieniu danego kraju i skierowanie nadmiaru ludności **do kolonij.** W polityce kolonjalnej argument ten był i jest dotychczas często podkreślany, jako uzasadnienie ekspansji kolonjalnej, **jako usprawiedliwienie nowych zdobyczy terytorjalnych w krajach** zamorskich.

Rzeczywistość mówi jednak co innego. **Europejczycy osiedlają się w kolonjach naogół dość niechętnie i w stosunku wręcz odwrotnym, można powiedzieć, do gęstości zaludnienia w metropolji.**

Francja, w której gęstość zaludnienia wynosi 76 mieszkańców na kilometr kw., posiada 11.977.000 km kw. kolonij z **64.262.000 ludności.** Anglja, w której przypada 193 ludzi na 1 km kw., posiada 34.755.000 km kw. kolonij z 445.559 tys. mieszkańców (Indje liczą około 300 milj. ludności). **Holandja**, w której przypada 245 ludzi na 1 km kw., posiada 2.041.466 km kw. kolonij z ludnością 60.825.000 (98 proc. tubylców). **Belgja** o gęstości zaludnienia 266 mieszkańców na 1 km kw., posiada 2 i pół miljona km kw kolonij z ludnością 12.437.000 (99 proc tubylców). **Portugalja** z 78 mieszkańcami na 1 km kw, posiada 2.069 000 km. kw. kolonij z ludnością 8.360.000, t. j. 4 ludzi na 1 km kw., Włochy zaś, w których gęstość zaludnienia wynosi 139 mieszk. na 1 km kw., posiadają do tej chwili 2.260.000 km kw. kolonij, z ludnością 2.259.000, t. j. 1 człowiek na 1 km kw. W świetle cyfr widać zatem, iż emigracja do kolonij nie stoi **w żadnym stosunku, ani do gęstości zaludnienia w metropolji, ani do obszaru posiadanych kolonij.**

# Dwa konkursy na utwory sceniczne

Chcąc zaradzić brakowi odpowiedniego repertuaru teatrów robotniczych i ludowych wogóle, Wydział Okręgowy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Katowicach, ogłasza dwa konkursy na utwory sceniczne:

### I. KONKURS NA KRÓTKI JEDNOAKTOWY UTWÓR, ZWIĄZANY Z ŻYCIEM I. PRACĄ GÓRNIKA.

1) Utwór, względnie utwory, nagrodzone na tym konkursie wejdą do publikacji z materjałami na urządzanie uroczystości (wieczornic, akademij) górniczych, (szczególnie w dniu św. Barbary).

2) Charakteru utworów nie określa się bliżej. Chodzi jedynie o to, aby istotnie obrazowały życie, pracę i zwyczaje górnicze. Nie krępuje się również chcących wziąć udział w konkursie rodzajem literackim utworów. Może być: dramat, **komedja**, melodramat, misterjum. W używaniu gwary należy wystrzegać się naleciałości (germanizmów).

3) Nagrody: 1) zł. 200,—, 2) zł. 150.—, 3) zł. 100.—.

Termin nadsyłania utworów: **31 grudzień 1935 r.**

### II. KONKURS NA UTWÓR SCENICZNY DLA TEATRU ROBOTNICZEGO I LUDOWEGO.

1) Chodzi o utwór sceniczny, któryby odtwarzał życie robotnicze lub wiejskie. Forma winna być prosta, jasna, język zrozumiały.

2) Charakteru utworów również bliżej się nie określa. Pożądane są wszystkie gatunki dramatyczne (dramat, komedja, melodramat, misterjum), o nagrodzie zadecyduje wartość sceniczna i ideowa utworu. Utwory nagrodzone zostaną wydrukowane. Nienagrodzone, a wyróżnione po porozumieniu się z autorami.

3) Nagrody: 1) zł. 400,—, 2) zł. 200,—, 3) zł. 150,—.

Termin nadsyłania na drugi konkurs: **31 marzec 1936 r.**

Utwory tak do pierwszego, jak i drugiego konkursu muszą być oznaczone godłem. Kopertę, zawierającą nazwisko, imię i adres autora, zaklejoną i oznaczoną takiem samem godłem, co utwór, należy przesłać wraz z utworem pod adresem: **Sekretarjat Wydziału Okręgowego Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stef. Żeromskiego w Katowicach, ul. Plebiscytowa 1.**

# Major Karpiński wystartował do lotu Polska-Australja

**W poniedziałek, o g. 6,32 rano z lotniska wojskowego na Okęciu wystartował mjr. Karpiński na samolocie „R-13 D" do wielkiego rajdu do Australji. Ogólna trasa lotu majora Karpińskiego i jego towarzysza, mechanika Rogalskiego, wynosi 40.000 km.** Mjr. Karpiński zamierza pierwszego dnia wieczorem lądować w Stambule.

Trasa z Warszawy do Stambułu prowadzi nad Lwowem, następnie do Rumunji w okolicy Grigore Gika-Voda, przez Bukareszt, Adrjanopol do Stambułu. **Długość trasy wynosi 1530 km.** Wobec tego, że wieje wiatr południowo-zachodni o dość dużej szybkości, mian. od 30 do 60 km. na godzinę; drogę tę mjr. Karpiński winien przebyć z szybkością 170 km. na godzinę, ma bowiem wiatr tylno-boczny.

Start odbył się pomyślnie. Na lotnisku, mimo wczesnej godziny, zgromadziło się wiele osób. Przybyli wyżsi wojskowi lotnictwa, oficerowie 1 p. lotn., przedstawiciele fabryki „Skoda", w której pracuje mechanik Rogalski, przyjaciele obu lotników, dziennikarze i inni. **O godz. 5,30 rano samolot poddano dokładnym oględzinom. Po rozgrzaniu silnika, miejsce przy kierownicy zajął mjr. Stanisław Karpiński, w kabinie zaś tylnej usiadł mechanik Rogalski.** Obaj lotnicy wzięli ze sobą spadochrony polskiej produkcji, białe kombinezony i t. p. Bagaż ich jest dość duży, zawiera bowiem ubrania tropikalne, hełmy, aparaty fotograficzne, zapas taśmy do zdjęć, suchą żywność oraz termosy z napojami.

Zapas paliwa zabranego przez mjr. Karpińskiego wynosi **1000 litrów benzyny i 80 litrów oliwy.** Mimo tak dużego obciążenia, po przebiegu około 700 m., „Niebieski Ptak" **oderwał się łagodnie od ziemi i skierował się w stronę południowego wschodu.**

Samolot wzniósł się odrazu na dużą wysokość, co świadczyłoby o tem, że mjr. Karpiński chciał korzystać z urządzenia, pozwalającego na ślepy lot, we mgle i obłokach. **Dzięki temu nie tracił czasu na orjentowanie się, gdzie się znajduje samolot, lecz poszybuje według żyrokompasu prosto do swojego celu.**

Na terenie Turcji europejskiej, znajduje się kilka zakazanych stref, nad któremi przelot jest surowo zabroniony. Z tego powodu mjr. Karpiński będzie musiał ominąć takie dwie strefy, nadkładając nieco drogi.

Obaj lotnicy są dobrej myśli. Uważają, że płatowiec jest należycie wyekwipowany i przygotowany do gigantycznego lotu i do pracy w bardzo ciężkich i zmieniających się warunkach klimatycznych. **Lotnicy sądzą, że do brzegów Australji, t. j. do portu Darwina, dotrą w ciągu 6 dni, o ile nie staną na przeszkodzie warunki atmosferyczne. Wiadomości z trasy są jednak pocieszające.**

Trasa z Bagdadu prowadzi dobrze znanym szlakiem lotniczym, którym latało już wielu angielskich pilotów do Australji i na którym odbył się wyścig o puhar Robertsona. **Znajdują się tam lotniska angielskie i holenderskie, dobrze wyposażone.** Prawdopodobnie po Bagdadzie, pierwszem miejscem lądowania będzie Karachi, stamtąd zaś mjr. Karpiński poleci do Kalkuty, następnie skieruje się do Singapoore,

Nie ustalono jeszcze, jak poleci major Karpiński nad archipelagiem. Jest to zależne od warunków atmosferycznych. Wzdłuż trasy znajdują się bowiem liczne lotniska holenderskie, mniej więcej w odległości od 220 do 300 km. Po przybyciu do portu Darwina, **rozpocznie się druga część lotu, mianowicie lot dokoła Australji.** Lotnicy podejmowani będą w Melbourn i w Sidney oraz we wszystkich ośrodkach, gdzie mieszkają Polacy.

Podkreślić należy, że lot nie ma charakteru wyczynowego i jego celem nie jest ustalenie rekordu. Jest to lot wybitnie propagandowy. **Polski pilot leci na polskim samolocie z silnikiem, wykonanym całkowicie w Polsce.**

ANTONI MARCZYŃSKI

# W DŻUNGLACH BIRMY

*Powieść egzotyczna*

## ROZDZIAŁ I.
## DZIWNA PRZYGODA.

Dnia 24-go lipca niewielu białych przyjechało do Kalkuty i nic dziwnego: turyści nie zwiedzają Indyj w lecie, a fala Anglików z Cejlonu, z Tenasserin, czy z Malaki, podążających jak co roku na północ, ku górskim letniskom, przepłynęła tędy już w maju. Celnicy, którzy w sezonie muszą przetrząsnąć tysiące walizek dziennie, powinni byli uwinąć się w ciągu pół godziny z bagażem nielicznych pasażerów „Orissy", tymczasem guzdrali się niebywale. Pewien lekarz z Colombo oświadczył głośno, że ląduje tu po raz piętnasty, ale podobnie ostrej rewizji nie przechodził nigdy. Znacznie energiczniej protestował tęgi, kulejący blondyn, objuczony tuzinem pakunków, wśród których było kilka małych klatek na ptaki i siatka do chwytania motyli.

— To skandal, żeby uczonego traktować tak, jak zwyczajnego przemytnika! — grzmiał lichą angielszczyzną. — Jestem profesor Rundstadsten!

Nazwisko to wymówione w tonacji najwyższej zarozumiałości nie wywarło żadnego wrażenia na celniku.

Ale od tygodnia w „Custom House" oprócz prawdziwych celników przebywali przedstawiciele także innego urzędu; jeden z tych groźnych panów, przebrany obecnie w mundur kontrolera celnego, podszedł szybko do awanturującego się Rundstadstena.

— Oto moje listy! — profesor już piał z irytacji.

Rzekomy kontroler celny spojrzał i zdziwienie podniosło mu brwi wysoko; pierwszy z brzegu list był zaadresowany do sekretarza wicekróla Indyj!

Bezzwłocznie przeprosił Rundstadstena za nadmierną gorliwość swoich podwładnych, zwolnił jego kuferki od rewizji, znacząc je maleńkim krzyżykiem jako bagaż zbadany, ale nagle, jak gdyby tknięty przeczuciem, na ostatniej walizce machnął kredą tylko pionową kreskę. Z grona krajowców, stojących w ogonku przed drzwiami kancelarji urzędu, oderwał się natychmiast ostatni, typowy bengalczyk i wyszedł z „Custom House" tuż za tryumfującym przyrodnikiem. Miał on być jego dyskretnym aniołem stróżem od tej chwili aż do odwołania, lub „aż do skutku".

Inny wtajemniczony tubylec, Muni Kaleh nie mógł się temu dosyć nadziwić. Przecież Rundstadsten — to najbardziej typowy okaz nerwowego profesora, przecież ma listy polecające; szef albo zbzikował, albo skutkiem pośpiechu zapomniał zrobić drugą poziomą kreseczkę do krzyżyka. Chociaż, z drugiej strony, szef myli się bardzo rzadko i posiada nadzwyczajny węch. Skoro naprzykład teraz oznaczył tylko krzyżykami bagaż tego fircyka o iście kobiecej urodzie i dziwnie miękkich ruchach, to musi to być gość murowanie pewny. Tylko z zawodowej ciekawości zerknął Kaleh na wizytówkę, przytwierdzoną do kufra-szafy niezwykle przystojnego mężczyzny i odczytał:

„FREDY PRADO, TANCERZ".

Aha, tancerz; stąd ten jego „sprężynowy" chód, he, he, he!...

— Muni? Ależ tak, to mój kochany Muni Kaleh!

Kaleh, gapiący się z uśmiechem na odchodzącego tancerza, odwrócił głowę w drugą stronę i ujrzał przed sobą młodzieńca, którego rysy twarzy wydały mu się dziwnie znajome. Hindus? Tak, ale ubrany po europejsku i również pasażer „Orissy", wnosząc choćby z etykietek linji okrętowej na walizach.



— Muni, nie poznajesz towarzysza dziecinnych zabaw, Prakasza?

— Prakasz... Prakasz Hangwani!?

— Tak, miły druhu! Tak i pozwól, że cię uściskam.

Z podziwem i ze zgorszeniem patrzono na braterskie powitanie młodziana, który niewątpliwie należał do jednej z najwyższych kast, z nędznym kulisem. Muni także był zaskoczony tą serdecznością i uznał ją za przesadną, za pozę. Gdy Prakasz zapytał go troskliwie o powody tak złego wyglądu, odparł, że gdyby choć połowa mieszkańców Indyj chciała odżywiać się normalnie, schudłby niejeden maharadża.

— A na to nie możemy was przecież narażać! — dodał zjadliwie.

Hangwani zaczerwienił się, jak urwisz przyłapany na kradzieży jarzyn ze żłobu świętych byków Sziwy, poczem zbliżył usta do ucha Kaleha.

— Drogi mój, — zaczął cicho, lecz bardzo uroczyście — niedaleki jest dzień, w którym znikną kasty i... — umilkł, przeczekał aż przebrzmi pełen goryczy śmiech Kaleha. — Pomówimy o tem obszerniej w stosowniejszem miejscu. Pójdź!

— Teraz nie mogę, jestem na służbie... Ale może nie będę tu dziś potrzebny! — dorzucił, widząc jak przerzedził się zastęp pasażerów „Orissy" podczas ich rozmowy. — Zaczekaj na mnie za bramą.

Jeszcze bardziej przerzedził się oddziałek kulisów - konfidentów, udających, że czekają w ogonku przed kancelarją. Rzekomy kontroler celny był tego dnia specjalnie nastrojony na nutę nieufności, dyskretne wykrzykniki na walizach wyrastały, jak storczyki w dżungli po ciepłym deszczu i towarzysze Kaleha kolejno wyruszali na miasto za podejrzanymi. Aż wkońcu pozostał tylko jeden „pies gończy", Muni Kaleh.

— Nie będzie dla mnie roboty! — ucieszył się.

Przedwcześnie!

Do prawie pustej sali rewizyjnej wkroczyła ostatnia pasażerka „Orissy" młoda, urodziwa dziewczyna, mająca na ramieniu czarną opaskę z krepy. Długo rozmawiała z celnikami, bardzo sumiennie przetrząśnięto jej bagaż, a potem u spodu pudełka na kapelusz wykwitł maleńki, biały wykrzyknik. Muni Kaleh, klnąc w duchu, wyszedł szybko z „Custom House". By uprościć sobie początki roboty, przystanął blisko tragarza, który wyniósł walizy pięknej pasażerki i właśnie zapytywał ją, jaki pojazd ma przywołać, „hackney carriage", czy dorożkę automobilową? A może „young lady" woli hotelowy autocar? W którym hotelu pragnie zamieszkać?

— Nie wiem, gdzie zamieszkam, może zaraz dzisiaj wyruszę w dalszą drogę! — brzmiała odpowiedź. — Tu będzie na mnie ktoś czekał.

Zaczęła rozglądać się na wszystkie strony, lecz napróżno. Wymamrotała parę słów w jakimś języku, którego Kaleh nie znał, a na jej pociągłej twarzy malowało się wielkie rozczarowanie. Zauważywszy opodal grupę europejczyków, pospieszyła w ich stronę, nie troszcząc się zupełnie o swój bagaż. Kaleh ścigał ją wzrokiem zdaleka, by nie nasuwać się jej na oczy.

Na pobliskim postoju topniał szybko dwuszereg pojazdów, odwożących do miasta pasażerów „Orissy"; zcichał ogłuszający wrzask kolorowych, przewodników, woźniców, szoferów, kulisów, żebraków, aż wreszcie placyk wyludnił się tak, że pozostało tu zaledwie dziesięć osób.

Upłynęło jeszcze kilka minut. Dziewczyna z żałobną opaską na rękawie kostjumu pogodziła się snać z myślą, że czeka napróżno, bo zawróciła do swojego tragarza i zapytała go, gdzieby tu można oddać bagaż na przechowanie. Odpowiedział, iż przechowalnia znajduje się właśnie w „Custom House".

— Więc proszę tam odnieść moje rzeczy!

Mówiła po angielsku poprawnie, lecz napewno nie była Angielką, ani Amerykanką, jak słusznie zauważył Kaleh. Potem wdał się w rozmowę z Prakaszem Hangwani, który również pozostawił swój bagaż w przechowalni. W chwilę później dziewczyna wyszła z urzędu celnego i skierowała się w stronę ocienionego miejsca, gdzie tkwił nieruchomy jak posąg policjant, krajowiec z wspaniałą czarną brodą. Musiała snać dowiadywać się o drogę dokądś, gdyż brodaty sikh zaczął mocno gestykulować, wskazując najpierw przed siebie, potem w lewo.

— Czy już jesteś wolny? — rzekł Prakasz. — Zatem chodźmy!

— Chodźmy! — powtórzył Kaleh, zapatrzony w dziewczynę.

Nie spuszczając jej z oka, szedł prosto wzdłuż lewego brzegu rzeki, a kiedy śledzona skręciła w Hare Street, opuścił również Strand Road i znowu szedł za nią, oczywiście w przezornej odległości. Nie przeszkadzało mu to zresztą słuchać opowiadania Prakasza, który kroczył obok, obejmując radosnem spojrzeniem każdy dom, każdego przechodnia i palmę każdą, słowem wszystko, bowiem wszystko to było cząsteczką jego ukochanych Indyj, niewidzianych od tylu, tylu lat.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Co życie niesie?

## Rozdzielał ordery śląskie

Dnia 15 bm. zatrzymano w Załęskiej Hałdzie pod zarzutem oszustwa i fałszowania dokumentów Władysława Fowarewskiego, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. F. z końcem kwietnia br. samowolnie **podrobił zaświadczenie Kapituły Orderu Gwiazdy Śląskiej,** oraz podpis Rudolfa Kornke'go, przewodniczącego tej kapituły. Z tak zaopatrzonem zaświadczeniem udał się do mieszkania Tomasza Stowskiego w Kochłowicach, wmawiając mu, że **odznaczony został Orderem Gwiazdy Śląskiej, oraz Krzyżem na Śl. Wstędze Waleczności i Zasługi I. klasy.**

W ten sposób wyłudził od niego 22 zł. tytułem opłaty kosztów manipulacyjnych. F. po przeprowadzeniu dochodzeń wstępnych odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Katowicach.

## Dziecko bawiąc się rewolwerem zastrzeliło się

Małoletnia córeczka robotnika Maksymiljana **Motyki,** zamieszkałego w Boguszowicach w pow. rybnickim, w czasie nieobecności rodziców **wyjęła z szuflady rewolwer, bawiąc się nim,** przyczem spowodowała wystrzał, raniąc się ciężko w głowę.

Nieszczęśliwe dziecko odwieziono do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku, gdzie **po kilku godzinach zmarło.** Motyka nie posiadał zezwolenia na noszenie broni, wobec czego sporządzono doniesienie karne do prokuratury.

Wypadek ten wywołał w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

## Zwłoki mężczyzny w kałuży

Na drodze **z Trąbek do Zagóry** znaleziono w kałuży wody zwłoki mężczyzny. Okazało się, że był to **Tadeusz Profica,** liczący 56 lat. Wracał on po pijanemu do domu, po drodze potknął się, **wpadł do kałuży i utonął.**

## Udaremniona ucieczka więźniów

W Pilźnie więźniowie w areszcie S. Gr. przebili mur i dostali się na podwórze więzienne i zamierzali zbiec. Ucieczkę udaremniła straż więzienna.

## Ostrzeżenie przed oszustem

W okolicach Krakowa ukazał się obecnie **oszust,** który od kilku tygodni przenosi się z jednego miejsca w inne na całym obszarze kraju i wyłudza różne kwoty rzekomo na wydawnictwo **„Ziemia i ludzie".**

Oszust legitymuje się zaświadczeniem wydawnictwa **„Kultura i Wiedza",** Warszawa, Mazowiecka 3, wydanem na nazwisko **Władysława Chrząstowskiego.** Oszukani wpłacają zadatki i otrzymują fałszywe pokwitowania.

Krakowski urząd śledczy wyjaśnia, że wydawnictwo „Kultura i Wiedza" **nie istnieje od lipca br.** i nigdy w niem nie pracował agent nazwiskiem Chrząstowski. Oszusta należy się wystrzegać, a w razie nowego usiłowania z jego strony dokonania oszustwa, winno się zawiadomić o tem policję.

Jest to bardzo wymowny osobnik, średniego wzrostu, brunet, liczy około 30 lat. Chrząstowski jest elegancko ubrany.

## Tragiczna śmierć konduktora

We wtorek o godz. 20.15 na stacji w **Podłęży** wydarzył się **tragiczny wypadek,** którego ofiarą padł konduktor tego pociągu. Konduktor, **Franciszek Gala,** liczący 35 lat, jadący pociągiem, odchodzącym z Krakowa o godz. 19.40, **wpadł pod pociąg i został zabity na miejscu.** Koła poszarpały ciało nieszczęśliwego. **Osierocił on żonę i troje dzieci.** Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska w osobach doktora sędziego Fajla i lekarza Kosowskiego z Niepołomic.

# Wiadomości ze świata

# Z terenu wojny

Wojna szaleje. Pisma codzienne przynoszą wielką moc wiadomości o olbrzymich wysiłkach z obu stron. Jak dotąd, Włosi posuwają się tylko powoli i nie mogą opanować trudności terenowych. Choroby dziesiątkują dosłownie armję włoską. W tych warunkach wyprawa włoska nie zapowiada wielkich rezultatów, zwłaszcza że Abisyńczycy dzielnie się bronią i sympatję świata mają po swojej stronie. Dyktatura włoska znalazła się w ślepej ulicy.

## Co się dzieje na froncie afrykańskim?

### Informacje korespondentów francuskich

Z Addis-Abeby donoszą, że w 15-tym dniu rozpoczęcia działań wojennych, sytuacja na obu frontach przedstawia się następująco: **Na froncie północnym Włosi przesunęli swe wojska do Aksum. Abisyńczycy umacniają swe pozycje w górach, przeprowadzając równocześnie poważne przegrupowania.**

**Obliczają tu, że połączone armje Rasa Kassa i Rasa Seyuma wynoszą od 200—300 tys. żołnierzy. Przypuszczają, iż umacniają oni swe pozycje przed podjęciem ataku na Aksum.** Według nieoficjalnych pogłosek, wojska włoskie otoczyć miały Makale. Krążą nawet pogłoski o zajęciu miasta na południe od Makale. Samoloty włoskie zbombardowały oddziały abisyńskie w pobliżu góry Amba Alagi. Abisyńczycy mieli ponieść bardzo poważne straty. **Samoloty włoskie zniszczyły dwie abisyńskie baterja przeciwlotnicze.**

Na froncie wschodnim Włosi w dalszym ciągu stoją u podnóża góry Musa Ali. Kawalerja abisyńska dokonuje wypadów, celem przecięcia połączenia oddziałów włoskich z Erytreą. Na froncie południowym w Ogadenie Włosi w dalszym ciągu posuwają się w kierunku Sasabanek. **Abisyńczycy ze swej strony prowadzą taktykę oskrzydlającą w kierunku południowym, usiłując wkroczyć na terytorjum włoskiego Somali.** Negus rzekomo dużą nadzieję pokłada w swej akcji obronnej, przychodzą mu bowiem z pomocą warunki klimatyczne. **W listopadzie bowiem w Ogadenie panuje epidemja febry, ciężka nawet dla krajowców. W Addis Abebie przewidują, iż epidemja ta ogromnie utrudni operacje włoskie w Ogadenie.**

W pobliżu Harraru Abisyńczycy koncentrują swe oddziały oraz artylerję.

## Zjednoczenie w obliczu wroga

W pałacu cesarskim odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich wyznań, reprezentowanych na terenie Abisynji. Po krótkiej przemowie głównego biskupa koptyjskiego, **przedstawiciele wyznań religijnych złożyli uroczystą przysięgę na wierność cesarzowi i oświadczyli, że z tą chwilą zawieszone zostają wszystkie walki religijne w Abisynji, aby siły całej ludności abisyńskiej mogły być skierowane przeciwko najeźdźcom.** Uroczysta przysięga zakończyła się słowami: „Walka do ostatniej kropli krwi za kraj i cesarza".

Z prowincji donoszą, że liczni księża koptyjscy wstępują dobrowolnie w szeregi armji, chcąc walczyć z bronią w ręku przeciwko Włochom.

## Konsul w beczce

Do Dżibuti przybył z Marcos tamtejszy konsul włoski. Opowiada on o swej niebezpiecznej wyprawie. Największe **trudności natrafiał on przy** przeprawie przez rzeki. **Karawana jego wiozła beczkę od wina, która służyła za prom przy forsowaniu rzek.** Ze 150 mułów karawany konsula już w Dessie było tylko 60 **a gdy dotarł do** granic franc. Somali, miał ich tylko 12.

## Lotnicy abisyńscy bombardują

Po raz pierwszy od chwili rozpoczęcia działań wojennych, w których tak wielką rolę odgrywają siły powietrzne Włoch, **doszły do głosu nieliczne samoloty abisyńskie.**

Pierwszy ten występ lekceważonej spowodu małych sił floty powietrznej abisyńskiej odbył się na froncie ogadeńskim, na odcinku miasteczka Gerlogubi. Miasteczko to stanowi właściwie tylko kupę gruzów, bowiem od chwili rozpoczęcia działań wojennych trzykrotnie przechodziło z rąk do rąk, a ostatnio po chwilowem opuszczeniu go, znów znalazło się w posiadaniu włoskiem.

Wobec tego że oddziały włoskie nie są zaopatrzone w artylerję przeciwlotnicza, przeciwko atakowi samolotów abisyńskich otworzono ogień z karabinów maszynowych.

**Po zrzuceniu kilkunastu bomb, samoloty abisyńskie zawróciły i nieścigane przez aparaty włoskie, których na tym odcinku frontu nie było, poszybowały w kierunku północno-zachodnim.**

Pierwsze zaakcentowanie flotylli powietrznej wzbudziło olbrzymi entuzjazm w Addis Abebie.

## Dramat pod Mussa Ali

Kolumna żołnierzy włoskich, osaczonych pod Mussa Ali, liczy 2.800 ludzi. Według powyższych doniesień Abisyńczycy, którzy dla odcięcia grupy włoskiej **wtargnęli do Erytrei, wycofują się powoli z nieprzyjacielskiego kraju w stronę południa i spychają odciętych Włochów na zachód od granicy Somali francuskiego. O ile w najbliższym czasie nie nadejdzie odsiecz, która przerwie żelazną klamrę, okalającą kolumnę włoską, wówczas nic nie** zdoła uratować jej od zagłady.

Okolica Mussa Ali, jest to **pustynia poprzecinana skalistemi wzgórzami, pełna rozpadlin,** w których oddziały abisyńskie są dla lotnika niewidoczne. Pod osłoną nocy Abisyńczycy, bezpieczni przed atakiem lotniczym, **wychodzą ze swych kryjówek i przypuszczają ustawiczne ataki na odciętą kolumnę.** Z nadejściem dnia w całej okolicy panuje zupełny spokój, bowiem czarne oddziały kryją się w terenie, aby z nastaniem nocy ponowić swe ataki. Odparci ogniem karabinów maszynowych wracają znów po godzinie. Przez całą noc nieszczęśliwa kolumna włoska musi nieustannie czuwać z bronią, gotową do strzału.

Włosi nie mogą wykorzystać nawet spokojnej pory dziennej dla szybszego odwrotu w kierunku zbawczej Erytrei, bowiem ruchy kolumny skrępowane są wielką ilością chorych, zaś reszta zdrowych **żołnierzy upada wprost ze zmęczenia po wielokrotnych nocnych alarmach i walkach.**

**Na ratunek spieszą oddziały zmotoryzowane** i silne oddziały kawalerji, **niewiadomo jednak, czy zdołają dotrzeć na czas.**

## Przed decydującem uderzeniem

**Na abisyńskim froncie południowym zanosi się na wielką ofensywę armji abisyńskiej na wypadek, gdyby armja włoska usiłowała rozpocząć drugi etap marszu na terytorjum Abisynji.**

**Cesarz Hailo Selassie udzielił już swego zezwolenia na rozpoczęcie ofensywy na włoski kraj Somali.**

**W Dolo skoncentrowanych jest obecnie 100.000 żołnierzy abisyńskich, którzy otrzymają rozkaz wtargnięcia do włoskiego kraju Somali, aż do miasta Mogadiscio.**

**Od czasu mobilizacji armji abisyńskiej upłynęło już pełne trzy tygodnie. W tym okresie czasu przeorganizowali gubernatorowie abisyńscy dokładnie swą armję, wyruszającą obecnie na front. To też w dniach najbliższych liczyć się należy z rozstrzygającemi bitwami, jakie rozegrają się może na wszystkich frontach.**

**Negus udać się ma na front dopiero co 2-gim listopada, w którym to dniu obchodzić będzie rocznicę wstąpienia na tron.**

**Pomimo ulewnych deszczów w części prowincyi Ogaden, przygotowuje się walna bitwa na froncie somalijskim. Z obu stron gromadzone są znaczne siły zbrojne. Na linji Harrar-Dżidżiga oczekuje 250.000 abisyńskich żołnierzy, uzbrojonych zupełnie nowocześnie.**

**Komendantami poszczególnych armii są: Wehib Pasza, Regir Pasza, gen. v. Loeben. Główne kierownictwo objął Ras Nasibu wespół ze swym doradcą wojskowym gen. Virginem.**

**Z drugiej strony Włosi przygotowują dużą armję na froncie południowym, poprzedzając jej działanie od kilku dni nieustannemi wypadami samolotowemi.**

**Główne siły włoskie będą szły wzdłuż granicy Somali brytyjskiego. Zadaniem ich będzie uderzyć na Harrar i połączyć się pod Dżredaua z wojskami włoskiemi, idącemi od prowincji Aussa.**

**Armja południowa, którą dowodzi gen Graziani, ma do swej dyspozycji 250 samolotów i 300 czołgów.**

### Z LIGI NARODÓW.

Liga Narodów stanęła wyraźnie po stronie Abisynji i rozpoczęła serję sankcyj. Przoduje pod tym względem Anglja, zaś Francja oddziałuje raczej hamująco. Mimo to liczyć się trzeba z tem, że Francja stanie wyraźnie przeciwko Włochom po stronie Ligi Narodów, że sankcje staną się coraz to ostrzejsze i przejdą do blokady Włoch, a nawet do otwartych działań wojennych. Równałoby się to wojnie. Istotnie też żyjemy w wielkiej niepewności i cała Europa pewnego dnia może się znaleźć w ogniu.

### Z NIEMIEC.

Z Niemiec donoszą o wzrastaniu głodu, zwłaszcza o wielkim braku tłuszczów. Głód zagraża poważnie reżimowi hitlerowskiemu.

# Kącik radjowy

### CO PRZYNIESIE POLSKIE RADJO WSI W DNIU 27 PAŹDZIERNIKA.

Na program radjowy dla wsi w niedzielę, dn. 27 października złożą się następujące audycje:

Jak zwykle o godz. 9.03 rozgłośnia warszawska nada popularną już „Gazetkę rolniczą" w opr. p. Stanisława Jagiełły.

O godz. 3-ej popoł. „Godzinę rolnika" rozpocznie kierownik Kursów Rolniczych im. St. Staszica p. Stefan Jankowski, wygłaszając pogadankę p. t.: „Przez oświatę do dobrobytu". Prelegent wskaże drogę łatwego zdobycia wiedzy za pomocą Kursów Korespondencyjnych, które, zapoczątkowane przed 10-ciu laty, sporo już rolników młodszych i starszych przygotowały na pionierów wszelkiego postępu na wsi. Kursy korespondencyjne to jedna z najlepszych metod nauczania pozaszkolnego i dlatego warto jest bliżej zapoznać się z tą Instytucją.

O godz. 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych" poda p. Stanisław Prus-Wiśniewski. Jak zwykle, usłyszymy szereg cennych wiadomości, odnoszących się do zbytu płodów rolnych, cen na najważniejsze artykuły rolne i wskazówki, jak rolnik winien ustosunkować się do konjunktury gospodarczej w najbliższym okresie.

O godz. 15.45 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitował będą z Warszawy gawędę popularnego i lubianego prelegenta prof. Stefana Biedrzyckiego p. t.: „Jak cię widzą, tak cię piszą". Jak należy domyślać się z tytułu tej gawędy prof. Biedrzycki zapewne mówić będzie o tak zwanem „obejściu gospodarskiem", które w zależności od ładu, porządku, czy niechlujstwa, przeważnie cechuje zalety lub niedbalstwo gospodarza. Zresztą najlepiej posłuchajmy...

### O KŁOPOTACH I BOLĄCZKACH WSI.

Dnia 1 listopada o godz. 15 m. 45 znany działacz kółkowy p. Kazimierz Wyszomirski wygłosi pogadankę na temat: „Co mówią na wsi". P. Wyszomirski, odwiedzając szereg drobnych gospodarstw w woj. warszawskiem, miał możność bezpośrednio zetknąć się z tem, co się na wsi dzieje, co wieś trapi i co o tem mówią sami rolnicy. Z temi spostrzeżeniami podzieli się przed mikrofonem z nami.

### PRZEGLĄD PRASY ROLNICZEJ.

Jak zwykle, w sobotę, dn. 2 listopada, o godz. 19-ej, p. Irena Niewodniczańka poda nam przegląd prasy krajowej i zagranicznej fachowej.

### PORADY WETERYNARYJNE.

P. Zygmunt Olszański udzieli bardzo ważnych porad weterynaryjnych, interesująco wypowiedzianych w dniu 20 października o godz. 19-ej.

### KIEDY MAMY BYĆ PRZY SŁUCHAWKACH, CZY GŁOŚNIKACH?

Kto chce dowiedzieć się czegoś o przepisach finansowo-rolnych, a zwłaszcza w związku z nowym dekretem Pana Prezydenta — niech słucha p. inż. Zolla we czwartek, dn. 31 października. Skrzynka rolnicza — odpowiedzi poda inż. Tarkowski w poniedziałek, dnia 28 października, Wtorek, 19 października posłuchamy wiadomości rolniczych.

### 25-LECIE TWÓRCZYNI „NIE RZUCIM ZIEMI".

25-lecie zgonu Marji Konopnickiej jest obchodzone w całej Polsce, zwłaszcza we Lwowie, gdzie leżą prochy poetki. „Wieczór Literacki" ze Lwowa, poświęcony pamięci poetki, przedstawi jej zasługi w poezji naszej i przypomni słuchaczom najpiękniejsze jej wiersze, w dniu 28 października Polskie Radjo.

### ZELANDCZYK O POLSCE.

Dnia 29 października o godz. 22 m. 30 p. Cecil W. Lusty — redaktor, Anglik, rodem z Nowej Zelandji, goszczący od paru miesięcy w Polsce, podzieli się swemi wrażeniami z Polski ze słuchaczami polskimi. Feljeton red. Lusty'ego p. t.: „Polska w oczach Anglika" niewątpliwie zainteresuje najszersze koła naszych słuchaczy.

### MUZYKA W POLSKIEM RADJO. KATOWICE NADADZĄ PO RAZ PIERWSZY PORANEK MUZYCZNY.

Pierwszy koncert będzie transmitowany dnia 27 października z Katowic od godz. 12 m. 15 do 14-ej. Program poranku zawiera klasyczny repertuar polski. Druga część koncertu zawiera poemat symfoniczny i bogatą technikę instrumentacyjną, pozatem Mieczysława Karłowicza „Odwieczne pieśni".

### MŁODZIEŻ CAŁEGO ŚWIATA ŚPIEWA.

Piękna w pomyśle i niezwykle interesująca jest nowa impreza Międzynarodowej Unji w Genewie. Jedna audycja p. t.: „Młodzież całego świata śpiewa" zgromadzi najbardziej charakterystyczne pieśni i piosenki wszystkich narodów świata. Narody europejskie, Stany Zjednoczone, Argentyna, Brazylja, Afryka, Wyspy Bali, Wyspy Hawajskie, Urugwaj, Siam, Japonja, Australja, przemówią do radjosłuchaczów głosami swych dzieci. Głosy młodocianych wykonawców wszystkich ras i narodów, podawane od stacji do stacji w ciągu dwugodzinnej audycji, stworzą łańcuch pieśni, opasujący cały glob ziemski. Przedstawicielami Polski w tym wszechświatowym turnieju pieśni będzie 70 dzieci szkół powszechnych, tworzących chór wyszkolony i prowadzony przez prof. Tadeusza Mayznera. Odśpiewają one trzy piosenki ludowe, opracowane przez prof. Mayznera, Jabłoneczkę, Kaczora i Krakowiaka.

Niezwykle interesującą tę audycję usłyszymy w niedzielę, dniach 27 października od godz. 17 m. 55 do godz. 20-ej.

### WESELE NA PODOLU.

W poniedziałek, dn. 28 października nada Polskie Radjo o godz. 21-ej „Wesele na Podolu", popularną audycję słowno-muzyczną w formie reportażu, ilustrującą oryginalne szczegóły obyczajowe Podola. Audycja obfituje w liczne, bardzo ciekawe i nieznane piosenki, w których uwydatnia się charakterystyczny ludowy komizm muzyczny. Wyróżnia się świetna piosenka o zbójniku czarnomorskim, co się zwał Rewucha.

### INAUGURACYJNY KONCERT SYMFONICZNY Z LUBLINA.

We wtorek, dnia 29 października, o godz. 20 m. 10, Polskie Radio transmituje pierwszą część Inauguracyjnego Koncertu Symfonicznego z Sali Towarzystwa Muzycznego w Lublinie. Towarzystwo Muzyczne, dzięki niezwykłej aktywności dyr. Eugenjusza Dziewulskiego, rozwinęło wielką akcję muzyczną na terenie Lublina. Towarzystwo to prowadzi szkołę muzyczną i organizuje koncert we własnej sali koncertowej. Posiada także stałą orkiestrę symfoniczną, składającą się z sił amatorskich i zawodowych przy współudziale orkiestry 8 p. p. Leg.

### ODCZYT I POGADANKI POLSKIEGO RADJA.

### ZADUSZNY APEL.

W dniu Wszystkich Świętych nada Polskie Radio o godz. 16 m. 45 nastrojowy obrazek słuchowiskowy Kazimierza Konarskiego p. t.: „Zaduszny apel". Na cmentarzu historycznego kościółka na Woli odbywa się apel zaduszny poległych w walkach za wolność Ojczyzny żołnierzy. W karnych żołnierskich szeregach stają do apelu przed beznogim bohaterem Woli, generałem Sowińskim, cienie bohaterów Kościuszkowskich, z powstań: listopadowego, styczniowego — wreszcie polegli żołnierze wielkiej wojny... Słuchowisko napisane z dużym umiarem artystycznym owiane zadumą jesienną — wyjątkowo harmonizuje z poważnym, nastrojem dni listopadowych, poświęconych pamięci Zmarłych.

### „Z NASZYCH KRESÓW".

„Zwycięstwo Józefa Zołędzia", powieść Wandy Dobaczewskiej jest bodaj najlepszą powieścią z naszych stosunków kresowych. Fragment, który będzie odczytany, przedstawia dysputę między dwoma ludźmi, z których jeden reprezentuje tradycję, drugi należy do pokolenia młodych. Fragment nada Polskie Radjo w dniu 1 listopada o godz. 14-ej.

### NOTOWANIA z dnia 11 października 1935 r. w Kraków.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Jaja świeże skrzynia | 104.— | 132.— | | |
| Masło deser. I i II sorta. | 300.— | 330.— | 3.20 | 3.60 |
| Masło zwycz. | 280.— | 290.— | 3.— | 3.20 |
| Cebula | 9.— | 10.— | 0.15 | 0.20 |
| Pietruszka | 15.— | 18.— | 0.20 | 0.25 |
| Ziemniaki giel. zboż. | 4.25 | 4.50 | | |
| Pszenica czerw. dworska | 18.50 | 18.75 | | |
| Pszenica biała | 18.— | 18.25 | | |
| Pszenica targ. | 17.25 | 17.50 | | |
| Żyto dworskie | 14.— | 14.25 | | |
| Żyto targ. | 13.50 | 13.75 | | |
| Owies dworski | 15.50 | 16.— | | |
| Owies targ. | 15.— | 15.50 | | |
| Fasola kolorowa Wachtel | 23.— | 24.— | | |
| Mąka pszenna I B. | 32.75 | 33.75 | | |
| Mąka żytnia 55% krak. | 23.25 | 23.75 | | |
| Mąka żytnia 55% pozn. | 23.75 | 24.25 | | |
| Pęcak fabr. z workiem | 23.— | 24.— | | |
| Słoma długa | 4.75 | 5.— | | |

## Odpowiedzi Redakcji

**W. P. Mgr. Stanisław Ścigalski:** List nadszedł już po odbiciu numeru, tak, że komunikatu nie można było zamieścić.

**Korespondent z okolic Krościenka:** Korespondencji na ten temat nie możemy zamieścić.

**Korespondent z Drohobyckiego:** Za informacje dziękujemy — zużytkujemy, gdyby nadeszło jakieś sprostowanie ze strony tej osoby. Pozdrowienie.

**W. P. Andrzej Łuczak, Baczyn:** Gazetę wysyłamy regularnie. Należy reklamować na poczcie.

**W. P. Franciszek Książek:** Zamieścimy w następnym numerze! Pozdrowienie!

### REWIZJA U LUDOWCÓW.

**Zabierzów, powiat Bochnia.** Dnia 13 b. m. przeprowadziła policja państw. **u p. Henryka Bochenka i u p. Jana Fikałka** rewizję w poszukiwaniu za jakimiś ulotkami i pismami nielegalnemi. Żadnych ulotek, ani pism nielegalnych nie znaleziono.

# Kronika Śląska

**Związek Powstańców Śląskich** odbył swój tegoroczny zjazd w Krakowie. W przemówieniu patrona Związku wojewody Grażyńskiego zwraca uwagę mocne nawoływanie do karności i poskromienia wichrzycielstwa. W Związku Powstańców gotuje się bowiem rozłam. Byłego prezesa Związku, Lortza, zawieszono w prawach członka, a równocześnie uchwalono sprawę jego przekazać sądowi związkowemu. Lortz szerzy w szeregach powstańczych opozycję przeciwko obecnemu zarządowi i ma po swojej stronie pokaźną ilość powstańców. Podobno grupa ta dąży do Związku Niepodległościowców.

**Właściciele nowych domów,** zorganizowani w osobnym związku, wysuwają szereg postulatów: żądają obniżenia oprocentowania pożyczek zaciągniętych w Śląskim Funduszu Gospodarczym, skonwertowania zadłużeń budowlanych i przejęcia ich przez Śląski Fundusz Gospodarczy, rozłożenia rat amortyzacyjnych na 60 lat, obniżenia pożyczek do 50 proc., wstrzymania egzekucji. Widać z tych postulatów, że i właściciele budynków domagają się obniżenia długów i to poważnie, bo o 50 pr.

## Powiat Rybnik

**Złodziej pieniędzy publicznych** [illegible] gminy Knurów, Powiecki i b. naczelnik tej gminy, Mrózek stanęli przed sądem rybnickim, oskarżeni o zainkasowanie dla własnej kieszeni subwencyj Starostwa, przeznaczonej dla najbiedniejszych i bezrobotnych w sumie 11.000 — Powiecki tłumaczy się, że z pieniędzy tych udzielał pożyczek urzędnikom gminnym i dawał subwencje różnym związkom.

**Na metr od śmierci.** Marja Romelówna, służąca u Jana Gałązki w Osinach, w przystępie depresji rzuciła się pod pociąg na linji Warszowice — Baranowice. Maszynista, prowadzący pociąg, spostrzegł ją jednak wcześnie i zdołał pociąg zatrzymać w ostatniej chwili, na metr od leżącej dziewczyny. Niedoszłą samobójczynię odstawiono do pracodawcy.

**Ślub w szpitalu.** W szpitalu Spółki Brackiej w Knurowie zawarła związek małżeński Br. Fizianka z Czuchowa z Robertem Ptaczykiem, który przebywa w szpitalu w skutek ciężkiego zakażenia krwi. Narzeczeni mieli w niedługim czasie pobrać się w sposób bardziej tradycyjny, choroba Ptaczyka spowodowała jednak, że zawarcie ślubu wypadło im w tak niezwykłych okolicznościach.

**W Godowie** straż graniczna zatrzymała obywatela włoskiego Drederico Guirini, dezertera z wojska, któremu wcale nie uśmiechał się wyjazd do Abisynji i który chciał się dostać do siostry, zamieszkałej w Warszawie.

**Noworodek z głową psa** przyszedł na świat w Niedobczycach. Dziecko i matka czują się dobrze. Niezwykłym potworkiem zainteresowały się sfery lekarskie.

## Powiat Cieszyn

**Skoczów. Konfiskata książki ks. Grimma.** Jak nam donoszą w tych dniach skonfiskowany został cały nakład poezji ks. Grimma, a w mieszkaniu jego podobno przeprowadzono rewizję. Brzmi to senzacyjnie, a jednak ma to być prawda. Widocznie poezja sięgnęła do świata polityki i została poturbowana.

**Wisła. Strzelnica w gospodzie.** W tych dniach, niejaki Siwy, zwany wicekomisarzem, znalazł się w tak świetnym humorze, że w gospodzie urządził sobie strzelnicę i zaczął się z browninga popisywać. Na szczęście nikogo nie zatrzelił, ale o mało, a byłoby się dostało Monopolówce, zwłaszcza że wszystko to zaszło pod działaniem monopolu: „Nie miała baba kłopotu kupiła se prosie“.

**UWAGA PSZCZELARZE!**

Zebranie członków **Krakowskiego Towarzystwa Pszczelarskiego** odbędzie się dnia **27 października** o godz. 9.30 przy ul. św. Jana 20. I. p. Na zebraniu wygłoszony będzie aktualny odczyt. Po odczycie dyskusja.

Uprasza się o liczny udział członków i zainteresowanych.

**Z sali sądowej.** W dniu 1 bm. odbyła się w Cieszynie rozprawa o zniesławienie. Rzecz miała się następująco: Obywatele Puńcowa, Kłoda i Morys zwrócili się do władzy przełożonej Straży Granicznej z doniesieniem na strażnika Małkowskiego o poczynienie dochodzeń. Władza ta przekazała sprawę do dochodzenia dyscyplinarnego władzy I instancji i ta poprzeprowadzeniu powierzchownych dochodzeń sprawę umorzyła. W wyniku tego postępowania strażnik M. zaskarżył p. Morysa i Kłodę o zniesławienie i w ten sposób rzecz znalazła się na wokandzie sądu. Przed sądem obywatele pozwani wszystkie zarzuty postawione strażnikowi w całości udowodnili o pobicie pewnego chłopca, usiłowane wgwałcenie dziewczyny i zostali uwolnieni od winy i kary.

**Z Wiślicy. Zabójstwo.** Gajowy Józef Małysz z Wilamowic, będąc w towarzystwie 16-letniego praktykanta leśnego Leonarda Frydka, spotkał w lesie 20-letniego Józefa Kałużę i 24-letniego Stanisława Cichego. Leśnicy, podejrzewając obu młodzieńców o kłusownictwo, usiłowali ich przytrzymać, w następstwie czego wywiązała się między nimi bójka. Podczas szamotania się praktykant, widząc, że Kałuża usiłuje jakoby wydrzeć gajowemu strzelbę, oddał do niego strzał Pełny ładunnek śrutu ugodził Kałużę w brzuch. Ranny zmarł w drodze do szpitala cieszyńskiego. Policja przytrzymała praktykanta i Cichego celem wyjaśnienia sprawy zabójstwa.

**Wpisy do szkoły rolniczej w Międzyświeciu** przyjmuje się już tylko kilka dni. Nauka rozpoczyna się 4 listopada.

**Na Czeskim Śląsku** utworzona została Rada Naczelna Polaków w Czechosłowacji, która ma kierować poczynaniami wszystkich polskich stronnictw i organizyj. Prezesem wybrano dr. Olszaka, burmistrza Karwiny.

**Wystawy rolniczo - ogrodniczo - sadownicze.** Jesień jest porą urządzania różnego rodzaju wystaw. Wystawa taka jest jakby zwierciadłem oddającem wyniki pracy na danym terenie. W dniu 6 października urządziło wystawę Kółko rolnicze i ogrodniczo-pszczelarskie w Hażlachu oraz miejscowe zespoły konkursowe. Powszechny podziw budziły okazałe plony roli i ogrodu. — Druga podobna **wystawa** odbyła się w **dniach 11 do 16 października w Cieszynie.** Wystawa była licznie obesłana przez zawodowych ogrodników i amatorów, właścicieli ogrodów mniejszych.

Początkiem roku 1920 została założona firma Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6, dla sprzedaży maszyn do szycia. Dzięki, że firma powyższa sprowadzała maszyny do szycia wprost z fabryki i takowe sprzedawała po cenie konkurencyjnej, zaczął się niebywały rozkwit firmy Krischer, tak, że zmuszoną była lokal swój rozszerzyć. Mając tak dużą klijentelę, założyła firma Krischer, również fabryczny skład rowerów, tak zagranicznych, jak i pierwszorzędnych marek krajowych.

Wprowadzono fabryczny skład wózków dziecięcych, łóżka dziecięce oraz ogromny wybór gramofonów i płyt.

Również została założona składnica części do maszyn do szycia, rowerów, wózków oraz gramofonów.

Dogodne warunki spłaty zastosowane do warunków ludności wiejskiej przyczyniły się do ogromnego rozwoju firmy Krischer.

Firma zaangażowała specjalną instrucktorkę, celem nauki kupującego przy kupnie maszyny do szycia, która naucza zupełnie bezpłatnie każdego szycia, haftu i cerowania, również zostały założone własne warsztaty mechaniczne, tak, że każdy kupujący zostaje fachowo i dobrze obsłużony.

**WALNE ZGROMADZENIE** Ludowego Towarzystwa Wydawniczego „Piasta“, spółdzielni zarejestrowanej z odpow. udziałami w Krakowie odbędzie się w dniu 13 listopada 1935 r. o godz. 10 przedpoł. w lokalu spółdzielni w Krakowie, Mały Rynek 4, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Dyrekcji za rok admistracyjny 1934-35, 3) Zamknięcie rachunkowe za rok gospodarczy 1934-35, 4) Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, 5) Dyskusja i wnioski.

W razie braku statutowej ilości udziałowców następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 11-tej — bez względu na ilość udziałowców.

Zamknięcie rachunkowe i bilans za rok 1934-35 można przeglądać wcześniej w biurze administracji „Piasta“.

**Prezes Rady Nadzorczej W. Marchwicki mp.**




**CENNIK OGŁOSZEŃ:**

**Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.**

Ogłoszenia na I stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 60 gr
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 25 gr
W tekście na str. 4 szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . . 50 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . . . 3 zł
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . . . . . . 450 zł
Cała strona tytułowa . . . . . . . . . . . . . . . 600 zł

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . . . . . . 350 z
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50 % drożej.

**Ogłoszenia tylko za gotówką.** — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

**Wychodzi raz w tygodniu.**